



**Firlej: Urząd za taśmą.
Wójt: Ależ zapraszamy**

strona 6

**Marzanna nie miała
z nimi szans. Utopiona**

strona 24



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
lubartów**
I GMINY NIEMCE

21 - 27 marca 2023 r. ■ nr 12 (891) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Szpital w Lubartowie naruszył prawa ciężarnej

Chodzi o głośną sprawę rzekomo
„chybionego poronienia”.
Twierdzenia szpitala nie znajdują
potwierdzenia w dokumentacji medycznej.



STRONA 8

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

Paulina Sikora trafiła do lubartowskiego szpitala z rozpoznaniem chybionej ciąży.
Sprawę jej pobytu w placówce - opisujemy od tygodni na naszych łamach



Monika Derecka
zwyciężyła
w plebiscycie
na Człowieka
Roku 2022

1265
GŁOSÓW

STRONA 3

Uścimów:
Chcą ocalić
pomnikowe
drzewa
przed
wycinką.
„Serce
boli”

STRONA 22

**Co się stało
z rodziną Fiszbinów
z Lubelskiej 23?
Wnioski pójda
na cały świat**

Francuscy naukowcy do zbadania
losów Żydów wybrali Lubartów.



Zdjęcie rodziny Fiszbinów
wykonane w latach 30. w Lubartowie

STRONA 15

**Grzegorz Gregorowicz
składa rezygnację.
„To samo radzę radnemu
Polichańczukowi”**

STRONA 5

**GKS Niemce bez dotacji
i w finansowych opatach**

Lider A klasowej grupy 3.
lubelskiej w piłce nożnej
może zostać rozwiązany.

STRONA 21

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW



☎ 500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

**BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE**



PORADY OPTYCZNE
☎ 609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałyś
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregini Printing Group S.A.
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
• Redakcja ul. Ks. Szulca 1
• Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
• Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
• Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek
• Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany
• Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
• Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

Elektronicy z RCEZ w Lubartowie najlepsi



Uczniowie technikum elektronicznego w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie zwyciężyli w ogólnopolskim konkursie KITY AVT I TY. Film przygotowany przez uczniów klasy drugiej: Marcina Iwanka i Jana Kasperka oraz ucznia klasy trzeciej - Patryka Góździa, pod opieką nauczyciela przedmiotów zawodowych, mgr inż. Łukasza Najdy, zdobył uznanie komisji konkursowej, zapewniając laureatom pierwsze miejsce. Uczniowie musieli wykazać się umiejętnościami montażu układów elektronicznych, zdobytymi podczas zajęć praktycznych w szkole oraz kreatywnością przy demonstracji działania zmontowanej centrali alarmowej.

Marcin Kusyk

Kierowca volvo spowodował zderzenie w Lubartowie. Miał 2 promile alkoholu



W sobotę, 18 marca w Lubartowie na ul. Szaniawskiego kierowca volvo, podczas manewru wymijania, zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z samochodem marki Renault, którym jechały dwie osoby z dwuletnim dzieckiem - informuje mł. asp. Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie. Kierowca volvo odjechał z miejsca zdarzenia, ale po chwili został zatrzymany. Miał w organizmie 2 promile alkoholu. Zatrzymano mu prawo jazdy, będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji w stanie nietrzeźwości.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

GAMA

SPÓŁEM
LUBARTÓW
PRAZ 2008

PROMOCJA Z GAMA:
21 - 27 marca

- Schab biały JBB
- 31,99 zł/kg
- Krówka Jutrzenka
DOBRE MIASTO
- 19,99 zł/kg
- Tymbark ASEPTIC
500 ml MIX - 2,59 zł
- Ręcznik kuchenny
Cashmir - 3,99 zł



ROK ZAŁOŻENIA 1910

**KAMIENIARSTWO
WYSOCKI**

☎ 506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów

f kamieniarstwo-wysocki.pl

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

DOM POGRZEBOWY OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNIE CAŁĄ DOBĄ

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe "Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

☎ 508 107 618

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5



ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYZUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Monika Derecka, Małgorzata Wronowska, Janusz Kobyłka - oto podium naszego Plebiscytu

W Plebiscycie na Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej wpłynęło ok. 3,8 tys. głosów. Najwięcej na Monikę Derecką.



Rozmowa z Moniką Derecką, zwyciężczynią Plebiscytu na Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2022

W Co Pani zdaniem głosujący docenili w Pani osobie?

- Przede wszystkim życzliwość, jaką darzę ludzi, interesantów, moje zaangażowanie w pracę zawodową. Moja praca jest moją pasją, ludzie to dostrzegają, często mówią mi, że to widać, że kocham swoją pracę. Ludzie odwzajemnili moją życzliwość, jaką okazywałam im, pełniąc obowiązki służbowe. Obdarzyli mnie zaufaniem i zagłosowali. Mam ogromną satysfakcję, to dowód sympatii, jaką mam od mieszkańców.

W A co takiego Pani praca ma w sobie, że jest dla Pani pasją?

- Wszystko, co robię, robię z pasją, bardzo lubię kontakt z ludźmi, cieszę się, kiedy mogę pomóc innym rozwiązywać ich problemy. To mnie uszczęśliwia, uskrzydla, to też w pewnej mierze ma wpływ na poczucie własnej wartości i spełniania się w zawodzie. Po prostu lubię pracować, lubię kontakt z ludźmi, jestem szczęśliwa, kiedy mogę być użyteczna dla innych.

W Co Pani powie osobom, które na Panią głosowały?

- Przede wszystkim DZIĘKUJĘ każdej osobie, która wysłała SMS na moją osobę lub wypełniła kupon. Wszystkim jestem wdzięczna i czuję się w jakimś stopniu zobowiązana wobec tych osób. Każdy głos na mnie odbieram jako wyraz sympatii i uznania, to wzmacnia moją wiarę w siebie, w słuszność moich relacji z innymi osobami i zawodowej postawy, która właśnie wyraża się pasją w tym, co robię. Zawsze tak

było, że z ogromnym zaangażowaniem poświęcałam się pracy, bo praca, kontakt z ludźmi mnie uszczęśliwia, uskrzydla i daje poczucie spełnienia. Wynik Plebiscytu to dla mnie dowód na to, że warto okazywać sympatię każdej osobie i dobroć. Bo, jak się okazuje, wyrazy sympatii, dobroci mogą być odwzajemnione. Chcę dodać, że jestem zachwycona ilością oddanych na mnie głosów, nie spodziewałam się aż tak dobrego wyniku. Być może część mieszkańców naszego miasta oddała na mnie swój głos, by motywować mnie w ten sposób do działania w kwestii decydowania się na udział w wyborach samorządowych. Dość często spotykam się z pytaniami w tej kwestii i zachętami do uczestniczenia w najbliższych wyborach na burmistrza naszego miasta. Wdzięczna jestem każdej osobie niezależnie od motywacji, jakimi się kierowały osoby głosujące na mnie. To rzeczywiście dodaje mi wiary w siebie i pozytywnie motywuje. Chciałabym się w jakiś sposób odwdziżyć wszystkim tym osobom, będę to robić, jak dotychczas, okazując swoją sympatię - póki co, tyle mogę. Jeszcze raz BARDZO DZIĘKUJĘ

Była kierownik USC w Lubartowie, pracuje w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lublinie. Prezes Urzędników Stanu Cywilnego RP w Lublinie. Ekspert Związku Gmin Lubelszczyzny przy Bazie Usług Stanu Cywilnego powołanej przez Ministra Cyfryzacji.

Marcin Kusiak

Powiat lubartowski: Sarna nagle wybiegła na jezdnię

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w ubiegły czwartkowy wieczór w miejscowości Kaznów-Kolonia. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że wprost pod jadący samochód marki Volkswagen, nagle wtargnęła sarna. W wyniku zderzenia zwierzę wpadło do środka auta. - Na szczęście kierowcy nic się nie stało i udało się mu wydostać z pojazdu. Kierowca był trzeźwy - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.



dentim
uśmiech staje się pięknym

www.gabinety-dentim.pl

**PROMOCJA
NA DZIEŃ
Kobiet!**

Z tej okazji przez cały miesiąc marzec promocja w naszym gabinecie

- 50%
na botoks dla Pań.

Dentim • Serniki 76 • 21-107 Serniki

69 tys. zł w 2021 r., 116 tys. zł w 2022 r. - tyle starosta wydał na promocję w TVP3 Lublin. Z pieniędzy podatników

Wygraliśmy w sądzie ze starostą łęczyńskim. Nie chciał podać, ile płaci za materiały w telewizji. A chodzi o grubą kasę

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał za „kuriozalne” wywody starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS), który nie rozumiał naszych prostych, jasno sformułowanych pytań. Dopiero po prawomocnym wyroku sądu starosta podał nam kwotę, jaką płaci lubelskiemu oddziałowi TVP za materiały o powiecie łęczyńskim.

Misja czy kasa?

Starosta Krzysztof Niewiadomski i wicestarosta Michał Pelczarski (obaj z PiS) są częstymi gośćmi programów emitowanych w TVP3 Lublin.

Na antenie publicznej telewizji mówią o inwestycjach powiatowych i są chwaleni za to, że w powiecie łęczyńskim tak dużo się dzieje i „to wszystko dla dobra mieszkańców”.

Byliśmy ciekawi, czy tak duże zainteresowanie naszym powiatem i sukcesami starosty wynika jedynie z misji telewizji publicznej czy też jest to forma płatnej promocji.

Dlatego 11 marca 2022 r. wysłaliśmy do Starostwa Powiatowego w Łęcznej wniosek o dostęp do informacji publicznej, w którym spytaliśmy, czy starostwo płaciło

TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim. Jeśli tak, to chcieliśmy wiedzieć, ile taka to kosztowało w 2021 r.

Sąd: To informacja publiczna

Starosta miał na udzielenie tej informacji 14 dni, ale zamiast podania nam wnioskowanej kwoty, stwierdził, że... nie rozumie naszych pytań.

„Wniosek w zakresie powyższych pytań został sformułowany w sposób mało precyzyjny. Tak ogólne sformułowanie wniosku, bez wyraźnego wskazania zakresu informacji uniemożliwia zobowiązanie prawidłowe udzielenia informacji publicznej. Zobowiązany nie może ustalić w sposób zgodny z intencją wnioskodawcy rodzaju bliżej nieoznaczonych informacji” - stwierdził Krzysztof Niewiadomski.

Tymczasem nasze pytania brzmiały jasno (patrz ramka obok), dlatego złożyliśmy skargę na bezczynność starosty do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który przyznał nam rację i nakazał Krzysztofowi Niewiadomskiemu udzielić informacji dotyczącej wydatków finansowanych ze środków publicznych.

„W orzecznictwie nie budzi żadnych wątpliwości przekonanie,

że informacja o majątku, którym dysponują zarówno władze publiczne, jak i podmioty realizujące zadania publiczne, podlega udostępnieniu stronie zainteresowanej, zaś kontrahenci zawieranych przez te podmioty umów muszą liczyć się z tym, że korzystanie ze środków publicznych w ramach tychże umów (w jakikolwiek sposób lub formie) podlegać może także społecznej kontroli, wykonywanej w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej i że dane tych kontrahentów nie będą korzystać z ochrony” - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd podkreślił także, że rzeczywiście wnioski niesprecyzowane, zawierające sformułowania chaotyczne i nielogiczne nie stanowią wniosków o informację publiczną.

„W rozpoznanej sprawie nie ma jednak żadnych powodów dla poparcia tezy, że taki charakter mają wnioski skarżącego [dziennikarza „Wspólnoty”]. Przeciwnie, są wystarczająco jasno i czytelnie sformułowane” - stwierdził sąd.

Na odpowiedź czekaliśmy rok

Sąd odniósł się także do odpowiedzi starosty na naszą skargę, w której Krzysztof Niewiadomski stwierdza, że nie wie co mamy na myśli pytając o publikację.

„Kuriozalne są wywody organu



24 września 2022 r., plac przed starostwem, Powiatowy Jarmark Produktu Lokalnego. Starosta Krzysztof Niewiadomski i była już naczelniczka wydziału promocji Magdalena Kuca w plenerowym studiu TVP3 Lublin

TYCH PYTAŃ STAROSTA NIE ROZUMIE?

Oto pytania, które Krzysztof Niewiadomski uznał za „mało precyzyjne”:

1. Czy w 2021 r. Starostwo Powiatowe w Łęcznej zapłaciło TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim?
2. Jeśli tak, to jaką łączną kwotę brutto Starostwo Powiatowe w Łęcznej zapłaciło TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim? - chodzi o materiały publikowane w 2021 r.
3. Czy Starostwo Powiatowe zleciło także przygotowanie i publikację płatnych materiałów w TVP3 Lublin promujących szkoły podległe powiatowi łęczyńskiemu?

[starosty], według którego trudno stwierdzić czy wnioskodawca [dziennikarz „Wspólnoty”] ma na myśli publikację sensu stricte czy też na przykład publikację rozumie jako czas antenowy bądź emisję programu. Z treści wniosku wydaje się oczywiste, że dla skarżącego kwestie te są bez znaczenia, chodzi bowiem o kwoty wydatkowane z budżetu powiatu na rzecz

Telewizji Polskiej 3 Lublin bez względu na kształt, jaki współpracę ta przybrała” - podsumowuje sąd.

Po uprawomocnieniu się wyroku Krzysztof Niewiadomski (po roku) udostępnił nam informację, z której dowiedzieliśmy się, że w 2021 r. starostwo zapłaciło TVP3 Lublin za publikację materiałów o powiecie łęczyńskim 69

Z uzasadnienia wyroku

„Kuriozalne są wywody organu [starosty], według którego trudno stwierdzić czy wnioskodawca [dziennikarz „Wspólnoty”] ma na myśli publikację sensu stricte czy też na przykład publikację rozumie jako czas antenowy bądź emisję programu”

tys. zł brutto.

Idąc za ciosem zapytaliśmy też starostę, ile powiat zapłacił za takie materiały w 2022 r. Tym razem Krzysztof Niewiadomski nie miał już problemów ze zrozumieniem naszego wniosku i odpowiedział, że w ubiegłym roku powiat zapłacił TVP3 Lublin 116 tys. zł brutto.

Kamil Kulig

Ponad 7 tys. zł brutto dla nauczyciela mianowanego

Od prawie 4762 zł dla nauczyciela początkującego, przez 5751 zł dla nauczyciela mianowanego, po 7184 zł brutto miesięcznie dla nauczyciela dyplomowanego - tak kształtują się średnie zarobki pedagogów ze szkół podlegających pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Średnie pensje

Znamy wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli w 2022 roku w szkołach prowadzonych przez Starostwo Powiatowe. Dane przedstawiono podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. W skład powiatowych placówek wchodzi m.in. Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie, Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie - tzw. „Chopin”, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Firleju, Zespół Szkół w Kocku

czy Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim.

Do września ub.r. funkcjonowały dwa różne stopnie nauczycielskie - nauczyciel stażysta i nauczyciel kontraktowy, które od września zastąpiono jednym - nauczycielem początkującym. Średnie wynagrodzenie nauczycieli stażystów i kontraktowych wynosiło kolejno 3512 zł i 4830 zł brutto miesięcznie. Po podwyżkach i ujednoliceniu stopnia, średnie wynagrodzenie nauczyciela początkującego wynosiło 4762 zł brutto miesięcznie. Takich etatów na koniec 2022 roku w powiatowych szkołach było 34.

Nauczyciele mianowani w ub.r. zarabiali z kolei średnio 5751 zł brutto miesięcznie. W przypadku nauczycieli dyplomowanych było to 7184 zł brutto miesięcznie. Etatów nauczycieli mianowanych na koniec 2022 roku w szkołach powiatowych było 53, z kolei liczba etatów nauczycieli dyplomowanych wynosiła 162.

Podwyżki dodatków

Już wcześniej nauczycielskie związki zawodowe wynegocjowały z Zarządem Powiatu podwyżki niektórych składowych wynagrodzeń części nauczycieli.

Dotychczas dodatek dla wychowawcy wynosił 300 zł niezależnie od liczebności klas, po zmianach obowiązujących dwa przedziały dodatku. Wychowawcom klas liczących do 30 uczniów dodatek wzrasta teraz o 96 zł miesięcznie, wychowawcom klas liczących powyżej 30 uczniów dodatek wzrasta teraz o 168 zł miesięcznie.

Dodatki dla nauczycieli związane z pracą w trudnych warunkach (dotyczą nauczycieli z SOSW w Firleju) po wprowadzonych zmianach wzrastają o 5 proc. odnośnie do poszczególnych zasadniczych wynagrodzeń. Dodatki te wynosiły dotąd od 832 do 1056 zł w zależności od poziomu wykształcenia.

Wzrost dotyczy też dodat-

ków dla nauczycieli z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Tu także podwyżki są związane z poszczególnymi wynagrodzeniami zasadniczymi. Po podwyżce będą wynosiły od 233 do 296 zł.

Największe podwyżki otrzymali pracownicy szkół piastujący stanowiska kierownicze - 500 zł. Dotyczy to kierowników internatów, szkolenia praktycznego, jak i dyrektorów oraz wicedyrektorów placówek oświatowych. Wyjątkiem jest dodatek dla kierownika warsztatu szkolnego, który wzrósł o 300 zł - został zrównany z dodatkiem dla kierownika szkolenia praktycznego. W każdym przypadku określono widełki, w jakiej wysokości może zostać przyznany dodatek funkcyjny za stanowisko kierownicze. Według nowych zapisów regulaminu, dodatki te wahają się w kwotach od 800 do 3000 zł.

Dominik Smagała

Śledczy: usiłował zabić matkę. Do świadków przyjdą policjanci

Teściowa Artura G. i jej brat nie stawili się na sądowej rozprawie. Sąd wyznaczył kolejny termin rozprawy.

Według śledczych 27 stycznia ub.r. w Lisowie (gm. Lubartów) 38-letni obecnie Artur G. chwycił za nóż kuchenny i zadał matce kilka ciosów nożem w udo i okolice pachwiny, po czym opuścił dom. Kobieta zemdląca, ale na szczęście znaleźli ją inni członkowie rodziny. Dzięki wezwanej na miejsce pomocy medycznej życie kobiety zostało uratowane.

Artur G. jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa matki. W minioną środę w Sądzie Okręgowym w Lublinie

odbyła się kolejna rozprawa. Nie przyszli na nią jednak świadkowie wezwani przez sąd - teściowa oskarżonego i jej brat. Jeden z zarzutów dotyczy właśnie tej kobiety. Jak ustalili śledczy, Artur G. miał jej grozić śmiercią, już po ataku na swoją matkę i ucieczce z Lisowa. Kolejne zarzuty wobec oskarżonego dotyczą znęcania się przez niego nad matką i jego żoną.

Sąd postanowił o dostarczeniu wezwań świadkom, którzy nie stawili się w środę w sali rozpraw, za pośrednictwem policji. Kolejna rozprawa w kwietniu. Arturowi G. grozi od ośmiu lat pozbawienia wolności nawet dożywocia.

Dominik Smagała
LUB

Przewodniczący Grzegorz Gregorowicz składa rezygnację

LUBARTÓW: - Straciłem polityczny mandat, żeby kierować radą - powiedział Grzegorz Gregorowicz. Złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady Miasta.

Przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz na sesji 15 marca oznajmił, że składa rezygnację z funkcji. To konsekwencja zdarzeń z sesji 27 lutego. Przypomnijmy: Wówczas na sesji Rady Miasta przewodniczący nie poddał pod głosowanie wniosków składanych przez radnego Marka Polichańczuka. Radny chciał uzupełnienia składu komisji Rady Miasta oraz odwołania przedstawicieli miasta w zgromadzeniu ZKGZL (jednym z nich był Grzegorz Gregorowicz). Przewodniczący argumentował, że wnioski nie mają opinii prawnych. Polichańczuka poparł Jacek Tomasiak, składając takie same wnioski. Po kilkukrotnym upomnieniu Grzegorz Gregorowicz odebrał mu głos. Tomasiak ciągle stał

przy mównicy.

Po kilkunastominutowej przerwie w obradach przewodniczący zarządził przerwę na dwa tygodnie i jeden dzień, do 14 marca. Znaczna część radnych uznała to za działanie bezprawne, 2 marca złożyli skargę w Urzędzie Wojewódzkim. Większość radnych (12 spośród 21-osobowej rady) podpisała się też pod wnioskiem o odwołanie Grzegorza Gregorowicza z funkcji przewodniczącego. Wśród nich znalazł się też Grzegorz Siwek, członek popierającego burmistrza Krzysztofa Pańnika klubu radnych PiS (tworzy on koalicję z klubem Wspólny Lubartów, do którego należy Gregorowicz).

Przewodniczący przekroczył kompetencje

Urząd Wojewódzki w odpowiedzi na skargę grupy radnych odpisał:

- Przewodniczący Rady Miasta Lubartów, podejmując decyzję o przerwaniu sesji Rady



Obrady 14 marca: po lewej radni klubu Wspólny Lubartów, po prawej puste miejsca radnych opozycyjnych i radni PiS, przy stole przewodniczącego Grzegorz Gregorowicz

Miasta Lubartów w dniu 23 lutego 2023 r. - bez poddania tej kwestii pod głosowanie Rady - przekroczył zakres kompetencji przyznanych mu w par. 22 ust. 2 Statutu Miasta Lubartów. Jak bowiem jednoznacznie wynika z przepisów Statutu, organem wyłącznie uprawnionym do przerwania sesji jest Rada Miasta Lubartów in gremio - pisze Cezary Widomski, zastępca Dyrektora Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Radni, którzy składali skargę, otrzymali odpowiedź 14 marca, w dniu, w którym miał się od-

być dalszy ciąg sesji przerwanej 27 lutego. Uznali więc, że nie jest to legalna sesja. Na obrady nie przyszli.

Było na nich tylko osiem osób z klubów Wspólny Lubartów i PiS. Niebędne do przyjęcia uchwał kworum to 11 osób. Przewodniczący odczytywał tylko tytuł uchwały, stwierdzał brak kworum i niemożność podjęcia uchwały.

Opuścił obrady

Po sesji przewodniczący Grzegorz Gregorowicz wygłosił oświadczenie.

- Od dłuższego czasu trwa kampania nienawiści kierowana osobiście przez pana Jacka Tomasiaka skierowana pod moim adresem, moim zdaniem w akcie zemsty za to, że pozbawiliśmy go wpływu na pozakulisowe i pozaprawne naciskanie na sprawy, które należą do kompetencji innych organów, np. burmistrza. W miarę rozwoju akcji i upływu czasu dołączyli, moim zdaniem w gorące wyborczej, inni uczestnicy tej kampanii. W związku z tym moja sytuacja jako przewodniczącego jest utrudniona. Moim zdaniem straciłem polityczny mandat, żeby

kierować radą. Utraciłem większość polityczną, która popiera moją osobę na tym stanowisku. Jakie skutki należy wysunąć, czas pokaże - powiedział przewodniczący.

15 marca odbyła się kolejna sesja, tym razem nadzwyczajna, zwołana na wniosek radnych skarżących się na Gregorowicza.

Na początku sesji, jeszcze przed przyjęciem porządku obrad, przewodniczący Grzegorz Gregorowicz wygłosił komunikat:

- Za chwilę złożę rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady Miasta Lubartów na piśmie. Wyznaczam w trybie par. 24 ust. 2 Statutu zastępcę przewodniczącego pana Grzegorza Siwkę do prowadzenia obrad tej sesji do czasu, gdy to będzie konieczne. Ponieważ z treści tego paragrafu wynika, że mogę wyznaczyć zastępcę do prowadzenia obrad tylko wtedy, gdy jestem nieobecny, to opuszczam to zebranie - powiedział.

Marcin Kusyk

Grzegorz Gregorowicz: straciłem większość. więc zrezygnowałem

- W obliczu zerwania koalicji sprawowanie dalej funkcji przewodniczącego przedłużyłoby agonię i byłoby przedmiotem wstrząsów - mówi Grzegorz Gregorowicz, który złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady Miasta.

W Dlaczego złożył Pan rezygnację?

- Dlatego, że straciłem większość polityczną, która pozwalała na wykonywanie tego. Koalicja się rozpadła, dwaj członkowie koalicji złamali umowę koalicyjną, konkretnie pan Siwek i pan Wereszczyński, dlatego widziałem, że nie ma innego wyjścia, niż złożenie rezygnacji. Obowiązywała ich dyscyplina, także w sprawach personalnych. Złamali umowę, Grzegorz Siwek jako członek, Zdzisław Wereszczyński jako radny wybrany z listy PiS, który zobowiązał się w umowie do takiej koalicji.

W A czy to nie było spowodowane tym, że chciał Pan swoim przeciwnikom odebrać satysfakcję z odwołania Pana, tylko wolał sam zrezygnować?

- Na jednej z sesji, w czasie kolejnego seansu nienawiści ze strony opozycji pod wodzą pana Tomasiaka, stwierdziłem, że jeśli uzyskają 11 głosów za moim odwołaniem, to zrezygnuję. Tak się stało. To nie satysfakcja, tylko po prostu matematyka. Straciłem większość, w związku z tym nie widzę większego sensu, żeby sprawować parasol ochronny nad spokojną pracą ratusza. Nie miało to sensu, parasol ma sens wtedy, gdy zapewnia go większość. Nie byłem w stanie tej większości zapewnić, dlatego złożyłem rezygnację zgodnie z zapowiedzią. Fakty dla mnie są oczywiste, uważam, że jeśli polityk przedłuża funkcjonowanie w polityce ponad fakty, a politycznym faktem jest utrata większości, to taki polityk nie powinien sprawować funkcji. Jest jeszcze kilku takich polityków, np.



Grzegorz Gregorowicz, radny
Uważam, że jeśli polityk przedłuża funkcjonowanie w polityce ponad fakty, a politycznym faktem jest utrata większości, to taki polityk nie powinien sprawować funkcji

pan Marek Polichańczuk, który mając zarzuty prokuratorskie, powinien zawiesić do czasu rozstrzygnięcia sądowego

swoją aktywność polityczną. Ja bym tak zrobił. Co więcej, raz tak zrobiłem, gdy prokurator postawił mi zarzuty

z powodu wypadku w kopalni w Grabówce, której właścicielem była gmina Ostrów Lubelski. Złożyłem rezygnację i mimo że po czterech latach okazałem się w świetle wyroku niewinny, to rezygnacja była ważna i to samo radzę panu Polichańczukowi. W takiej sytuacji polityk powinien być odpowiedzialny i powinien przyjąć fakty do wiadomości. W obliczu zerwania koalicji sprawowanie dalej funkcji przewodniczącego przedłużyłoby agonię i byłoby przedmiotem wstrząsów.

W Jak Pan widzi dalsze swoje funkcjonowanie w Radzie Miasta?

- Przypominam o swojej rezygnacji z funkcji przewodniczącego zgromadzenia ZKGZL, gdzie nie musiałem, nawet mnie namawiano, żebym został. Świat się nie kończy na mojej rezygnacji, nie ma w tym nic zajmującego ani nic tragicznego. Po prostu zrobiłem to świadome, w demokratycznym państwie prawa istnieje system, a on

będzie funkcjonował. Widzę swoją rolę jako uczestnika debaty samorządowej. Będę brał w niej żywy, odpowiedzialny, spokojny, ale stanowczy, twardy udział.

W Został Pan też odwołany ze zgromadzenia ZKGZL. To też wynika z tej większości, którą zyskali Pańscy przeciwnicy?

- Ktoś w internecie słusznie przypomniał skrót TKM. To jest skandal, że człowiek, który został odwołany ze związku z powodu jego działania nie w interesie Lubartowa, został przywrócony. Dla mnie to jednoznaczny dowód, że powiązania polityczno - personalne, w jakich znajduje się pan Polichańczuk z pozostałymi członkami związku niekoniecznie w interesie Lubartowa dalej są ważne. Trudno, ludzie przekonają się, jaki będzie tego dalszy ciąg. Uważam to za absurd, to jest kompromitacja naszego systemu politycznego i działanie na szkodę Lubartowa.

Marcin Kusyk

Biegli: Nie ma podstaw, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w afekcie

Zmarł od ciosu nożem. Oskarżony wpiera wersję o zabójcach z BMW

Daniel M. zmarł od głębokiej rany kłutej, która m.in. uszkodziła mu opłucną i wątrobę. Choć jego bliski kolega Karol G. ze szczegółami opowiedział policjantom, że cios nożem zadali nieznani sprawcy z BMW, mundurowi nie uwierzyli w tę wersję. Teraz 21-latkowi grozi dożywocie.

Razem brali substancje psychoaktywne

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W młodości mieszkali obok siebie w blokach w Łęcznej. Kilka lat temu pierwszy z nich przeprowadził się wraz z rodziną do domu jednorodzinnego w Ludwinie, który wybudowali jego rodzice. Młodzi mężczyźni utrzymali jednak kontakt. Jak ustalili śledczy, koledzy spożywali razem substancje psychoaktywne.

W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku Daniel M. i Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową. Były już wczesne godziny poranne. Z alkoholem zajechali na stadion piłkarski w Ludwinie. Pod wiatą budynku gospodarczego spożywali zakupioną wódkę.

Daniel M.: „Dostałem kosę”
Śledczy ustalili, że w pewnym momencie między mężczyznami doszło do kłótni. Dotychczas nie wiadomo, o co

poszło. Kłótnia przerodziła się w bójkę. Po niej Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. nie zamierzał mu odpuścić. Mężczyzna zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. były jeszcze jego matka i młodsza siostra. Według śledczych Karol G. miał chwycić za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, gdzie był Daniel M.

Po krótkiej wymianie zdań Karol G. miał otworzyć drzwi i zadać mocny cios nożem w prawą stronę klatki piersiowej pokrzywdzonego, po czym wyciągnąć ostrze z rany. Jak się później okazało, nóż m.in. uszkodził żebro, a także ranił jamę opłucną, wątrobę, przeponę i nerki.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytorkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”. Po chwili na numer alarmowy zadzwonił także Karol G., informując, że „kolega zranił się nożem”. Po czym ułożył go na kostce brukowej na podjeździe cmentarza.

Anonimowi napastnicy z BMW

Pierwsi na miejscu zdarzenia pojawili się policjanci. Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn.



Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn. 21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta...

Paweł Majka, prokurator Sklecona naprędcie i przedstawiona szczegółowo policji wersja o mężczyznach z BMW świadczy o tym, że oskarżony potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania dla własnej korzyści

21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta. Według jego relacji mężczyźni zażądali papierosa, a gdy usłyszeli odmowę, pobili go. Opisał dokładnie, w jaki sposób. Kluczowym elementem opowieści Karola G. był ten, w którym jeden z anonimowych napastników wyjął nóż i ugodził Daniela M. Po wszystkim trzech agresorów miało wsiąść w BMW i odjechać. Policjanci nie byli

już w stanie porozmawiać z Danielem M., który chwilę później trafił w ciężkim stanie do szpitala w Łęcznej. Daniel M. walczył o życie przez kilka dni. Przegrał tę walkę w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Zabójstwo, pobicie kobiety, posiadanie narkotyków

Tymczasem policjanci szyb-

Daniel M. zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytorkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”

ko zorientowali się, że Karol G. zmyśla: nie było żadnej tajemniczej trójki z BMW, a cios - jak się później okazało śmiertelny - zadał Karol G. Na jaw wyszło, że nóż położył za wiatą śmietnikową w ogródku swojego domu. 21-latek w końcu przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Przekonywał śledczych, że działał w obronie koniecznej swojej i siostry.

Zarzut zabójstwa nie jest jedynym, jaki usłyszał Karol G. Mężczyznę oskarżono także o to, że dwa dni przed tragicznym zdarzeniem w Ludwinie pobił do nieprzytomności partnerkę Daniela M., okładając ją pięściami i kopiąc po głowie i tułowiu. Do tego pobicia miało dojść na cmentarzu w Rudniku w gm. Wólka. Kobieta m.in. z krwiakiem przymózgowym trafiła do szpitala w Łęcznej. Później w telefonie Karola G. policjanci zabezpieczyli historię wyszukiwarki internetowej. Mężczyzna wpisywał w nią hasła „krwaki mózgu co to” oraz „ile grozi za pobicie”. W trakcie przesłuchań Karol G. twierdził, że nie zna pokrzywdzonej.

Kolejny zarzut dotyczy posiadania narkotyków. Policjanci znaleźli w jego domu oraz w skrytce w Łęcznej nad rzeką Wieprz substancję o nazwie klefedron. W sumie 35 gramów. Oskarżony przekonywał, że narkotyki należą do Daniela M.

„Potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania”

Prokurator nie daje wiary wyjaśnieniom Karola G.

„Wyjaśnienia Karola G. stanowią przyjętą przez niego linię obrony w sytuacji, gdy nie miał pewności, które z jego słów będą możliwe do weryfikacji w toku postępowania innymi dowodami” - uważa prokurator.

Zauważa też, że oskarżony nie musiał brać noża z kuchennej szuflady, nie musiał także otwierać drzwi tarasowych, doprowadzając do konfrontacji. I skoro się bał, to nic nie stało na przeszkodzie, by wezwać policję.

Biegli - psychiatra i psycholog - zbadali Karola G. Orzekli, że był w czasie popełniania czynu w pełni zdrowy psychicznie i poczytalny. Nie ma podstaw też, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w stanie silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami - czyli w afekcie. Mógł na niego mieć za to wpływ klefedron, który powoduje pobudzenie i obniżenie kontroli zachowania. Nie ma to jednak wpływu na poczytalność.

21-latek nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności dożywotnia. Aktualnie przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała



Wójt zareagował na wpis na facebooku Wspólnoty Lubartowskiej, zamieszczając na swojej stronie zdjęcie z podpisem: Zapraszamy do Urzędu Gminy Firlaja, przekonajcie się sami. Przy taśmie wójt Dawid Tarnowski i jego zastępcza Małgorzata Zagojska

Urząd za czerwoną taśmą? Wójt: można ją odpiąć

FIRLEJ: Wójt Firlaja reaguje na publikację na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Sam zadzwonił do redakcji, na stronie gminy zamieścił zdjęcie z zaproszeniem do odwiedzania urzędu.

Czytelnik z gminy Firlaja przysłał naszej redakcji zdjęcie z Urzędu Gminy w Firlaju. Budynek jest piętrowy, na parterze znajduje się sala konferencyjna, gdzie odbywają się sesje Rady Gminy. Żeby spotkać się z wój-

tem, trzeba wejść na piętro. Na piętrze są też inne wydziały urzędu. Od kilku miesięcy na parterze funkcjonuje Biuro Obsługi Interesanta. Można tam np. składać pisma kierowane do urzędu. Takie biura funkcjonują w wielu samorządach, m.in. w Urzędzie Miasta, w Urzędzie Gminy Lubartów. W Firlaju jednak przed wejściem na schody pojawiła się czerwona taśma. - Urząd odgradza się od mieszkańców - bulwersuje się Czytelnik. Przy taśmie jest napis:

„Wszystkie sprawy urzędowe należy załatwiać przez Biuro

Obsługi Interesanta”.

Wójt gminy Firlaja Dawid Tarnowski zapewnia, że urząd nie broni petentom dostępu.

- Absolutnie się nie odcinamy od interesantów! Taśma pojawiła się w czasie epidemii COVID, pozostała do tej pory. Postanowiliśmy zorganizować Biuro Obsługi Interesanta. Można tam złożyć pisma do urzędu. Interesanci mogą powiedzieć, z jaką sprawą przyszli, taśmę można odpiąć, interesanci mogą przejść do odpowiedniego pokoju. Mogą też poprosić o rozmowę z urzędnikiem, który zejdzie na

dół i przedstawi mu sprawę. Nie ma takiej opcji, że urząd chce się odgradzić od mieszkańców! - mówi wójt Dawid Tarnowski.

Zdjęcie przesłane przez Czytelnika zamieściliśmy na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Na wpis zareagował wójt Dawid Tarnowski. Na swojej stronie na facebooku zamieścił zdjęcie swoje i zastępcy wójta Małgorzaty Zagojskiej przy taśmie, zapraszając do odwiedzania urzędu.

Marcin Kusyk
LUB

Ninja z Puław po raz kolejny próbował swoich sił na torze przeszkód

Nie poddał się i tym razem udowodnił, że wciąż walczy o swoje. W ubiegłym tygodniu na antenie Polsatu został wyemitowany kolejny odcinek programu „Ninja Warrior Polska”, w którym wystąpił zawodnik MMA i KSW Kamil Gawryjolek. Dla mężczyzny to była druga próba.

Niepokonany

Postaci Kamila w naszym powieście nie trzeba przedstawiać. Kamil na co dzień jest trenerem personalnym oraz sportowcem. Na swoim koncie ma m.in. mistrzostwo Polski w brazylijskim jiu-jitsu, dodatkowo jest mistrzem Polski i Europy w MMA (w różnych kategoriach), a od niedawna w KSW. Mężczyzna ćwiczy od najmłodszych lat, a od pięciu lat Kamil zajmuje się sztukami walki. Dwa lata temu mężczyzna wystartował w trzeciej edycji „Ninja Warrior Polska”, ale niestety odpadł już na trzeciej przeszkodzie. Mimo eliminacji Kamil nie żałował udziału w show.

- To było świetne przeżycie, które zapamiętam na bardzo długo. Przez udział w programie wypromowałem nie tylko siebie, ale i Puławę. Jestem z tego bardzo zadowolony, bo miałem wsparcie najbliższych mi osób. Tak naprawdę każdy mi kibi-

cował, za co serdecznie wszystkim dziękuję - podkreślał Kamil w rozmowie ze „Wspólnotą” w marcu 2021 r.

Rok później w show wzięła udział jego żona Emilia Gawryjolek (ówcześnie Kozak przyp. red.), która również odpadła na samym początku rywalizacji.

Kolejna próba

Kamil nie poddał się tak łatwo i w poprzednie wakacje wysłał zgłoszenie. Odcinek z Kamilem wyemitowano w ubiegłym tygodniu w telewizji „Polsat”. „Ninja Warrior Polska”, to program emitowany od 2019 r. i cieszy się sporą popularnością, bo obecnie pokazywany jest siódmy sezon. Program składa się z siedmiu odcinków. Do startu (od 1 do 6 odcinka) przystępuje 32 uczestników. W ćwierćfinale muszą pokonać tor przeszkód. 10 najlepszych zawodników awansuje do półfinału (pokazywanego w tym samym odcinku), z czego czwórka trafia do wielkiego finału, w którym łącznie zmierzy się 24 śmiałków. Uczestnik, który poprzez upadek do wody popełni błąd, odpada z gry. Zwycięza osoba, która przejdzie tor. W zamian otrzymuje tytuł Ninja Warrior oraz 150 tys. zł. Odcinki powstają w Gliwicach (woj. śląskie) na terenie hali widowiskowo-sportowej „Gliwice Arena”. Prowadzącą show jest Karolina Gilon, a komentatorami Jerzy Mielewski oraz Łukasz „Juras” Jurkowski. Epizod z mężczyzną był nagrywa-



Kamil Gawryjolek waży 104 kg. Dla puławianina to była druga próba w programie. Konkurencja, która jest pokazana na zdjęciu, nazywa się „zjazd na stożku”. Polega ona na złapaniu ogromnego stożku i zjechaniu po nim w dół

ny we wrześniu ub.r. Kamilem towarzyszyła żona Emilia oraz Dawid znajomy z Janowa Lubelskiego wraz z jego dziewczyną.

- Byłem w trzecim sezonie „Ninja Warrior”, ale się skapałem. Trzeba powrócić i pokazać, że dam radę pokonać tor - mówił Kamil przed wejściem na tor eliminacyjny.

Mielewski podkreślił, że mężczyzna waży 104 kg, a Gilon skomentowała go, że wygląda jak wiking. Z pierwszą przeszkodą poradził sobie dobrze, tak, jak i z drugą. Zarówno dwa lata temu, jak i teraz Kamil odpadł ponownie na trzeciej przeszkodzie. Mimo pecha mężczyzna z uśmiechem na twarzy wyszedł

z basenu, a po chwili znów do niego wpadł. - Za ciężki jeszcze chyba jestem. Może troszkę zrzucę kilogramów, ale zobaczę - dodał na sam koniec.

Nie chce zawieść mieszkańców

Z Kamilem spotkaliśmy się po emisji odcinka w siłowni „Kuznia Formy”, gdzie na co dzień trenuje. 26-latek swój udział w programie wspomina pozytywnie. - Co się zmieniło przez ostatnie dwa lata? Obecnie zawodowo zacząłem uczestniczyć w sztukach walki. Chciałem po raz kolejny wystartować w „Ninja Warrior

Polska” i przejść przy okazji tor. Dwa lata temu odpadłem na „okrągłych kulach”. Teraz tor delikatnie się zmienił. Pierwszą przeszkodą był „Bieg Parkouru”, podczas którego musiałem skakać z jednej nogi na drugą. Druga to zjazd na stożku polegający na jego złapaniu i zjechaniu po metalowej belce. Trzecia pt. „Szalony Bieg” polegała na dynamicie i stabilizacji ruchów. Nie poszło mi przy tym i wpadłem do wody. Co nowe edycje zmieniają się inne konkurencje - tłumaczy Kamil.

Sportowiec nie był załamany startem. Co ciekawe mężczyzna planuje już kolejny start w „Ninja Warrior Polska”.



Kamil Gawryjolek, sportowiec, uczestnik trzeciej i siódmej edycji programu „Ninja Warrior Polska”

Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie.

- Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To był dodatek, ponieważ chciałem zobaczyć, jak to wszystko wygląda w telewizji. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Oczywiście, że wystartuję po raz trzeci, ale nie wiem, czy to będzie w tym roku, czy w następnym. Jak to mówią: do trzech razy sztuka. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie. Można mi życzyć tylko i wyłącznie zdrowia - mówi Kamil Gawryjolek.

Dominik Kęsik

Prasa zgmiotła głowę 27-latka. Prokuratura: Do wypadku przyczynił się on sam

I dlatego też śledztwo w sprawie tragedii, do jakiej doszło w odlewni metali w Poniatowej, zostało ostatecznie umorzone.

- Stwierdził, że do zgonu 27-latka nie przyczyniły się inne osoby niż on sam - mówi Marcin Pytko, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa jest już prawomocne. Postępowanie prowadzone było w kierunku spowodowania wypadku przy pracy.

Doszło do niego 1 lutego ub.r. w spółce Brass w Poniatowej zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Na nocnej zmianie śmierć poniósł 27-letni mieszkaniec gminy Poniatowa,

któremu prasa zmiażdżyła głowę.

Badaniem przyczyn i okoliczności śmiertelnego wypadku w spółce Brass zajmowała się też Inspekcja Pracy. Podaje ona pięć przyczyn wypadku. Główna to niewłaściwa obsługa maszyny przez poszkodowanego. Minimalnych wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy nie spełniała też ciśnieniowa maszyna odlewnicza, przy której doszło do wypadku. Z ustaleń inspektora pracy wynika, że brakowało w niej poziomej listwy krawędziowej, dotyczącej - elementu bezpieczeństwa uniemożliwiającego pozostanie pracownika w strefie niebezpiecznej maszyny, czyli pomiędzy ruchomą osłoną a formą ciśnieniową. Niewystarczający był również nad-

zór nad pracą pracowników pracujących w dniu wypadku na trzeciej zmianie. A ponadto niepełna była instrukcja z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciśnieniowej maszyny oraz brak udokumentowanych okresowych kontroli maszyn.

Inspekcja nakazała pracodawcy wstrzymanie eksploatacji czterech ciśnieniowych maszyn odlewniczych, które też nie działały prawidłowo.

Jak informuje rzecznik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, w celu uregulowania nieprawidłowości stwierdzonych podczas kontroli zastosowane zostały środki prawne przewidziane w Ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy. Jakże konkretnie, tego nie podała. Z przepisów wy-

nika, że może to być mandat w wysokości do 2 tys. zł lub grzywna do 30 tys. zł.

- Jednocześnie, w związku z tym, iż dopuszczenie do eksploatacji maszyny niespełniającej minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy stanowi wykroczenie, przeciwko osobie odpowiedzialnej za jego popełnienie wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia - podaje Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Z czterema promilami chciał jechać ekspresówką

44-latek z gminy Żyrzyn, mając 4 promile alkoholu w organizmie, próbował wjechać na drogę ekspresową S17. Zatrzymał go inny kierowca.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (14.03.) na jednym z parkingów w Olempinie przy drodze ekspresowej S17. Właśnie tam przerwę w podróży postanowiło sobie zrobić małżeństwo z dzieckiem, by nakarmić malucha. W pewnym momencie zauważyli, że do stojącego nieopodal ich samochodu forda chwiejnym krokiem zbliża się mężczyzna, wsiada do auta, odpala, zaczyna ruszać i próbuje wjechać na ekspresówkę. Podejrzewając, że może być pod wpływem alkoholu, postanowili działać.

Kobieta wykręciła numer alarmowy, informując służby o sytuacji i podając lokalizację, a w tym czasie jej mąż pobiegł za fordem i zatrzymał pojazd. Od kierowcy

była wyraźnie wyczuwalna woń alkoholu. Miał też problemy z logicznym wysławianiem się. Wkrótce na miejsce dotarł policyjny patrol z alkomatem, a na jaw wyszła przyczyna zachowania kierującego osobówką.

- Okazało się, że 44-latek z gminy Żyrzyn ma 4 promile alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi zatrzymali nieodpowiedzialnego kierowcę prawa jazdy, a on sam za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat dwóch, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, wysoka grzywna oraz konsekwencje finansowe w postaci świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych.

Marta Pietró

Brutalne porachunki nastolatków na nagraniu

Sprawcy pobicia 18-latka w Białej Podlaskiej są już za kratami.

W miniony wtorek informację i film z tego incydentu ujawnił w sieci tygodnik „Słowo Podlasia”. Na nagraniu widać, jak obok budynku komunalnego w ciemnościach rozświetlonych lampą uliczną, dwóch napastników bezlitośnie kopie i bije swoją 18-letnią ofiarę.

Jeden z agresorów skacze na brzuch atakowanego. Z zarejestrowanych na nagraniu wypowiedzi wynika, że oprawca żąda od leżącego pieniędzy, które on miał dać atakującym po świętach. Jęczącego z bólu nastolatka napastnicy wysyłają do domu, aby oddał, cokolwiek tam ma.

Jak dowiedzieliśmy się w poniedziałek, 20 marca, bialscy policjanci ustalili i zatrzymali dwóch napastników,



Fragment ataku na ofiarę. Z nagrania opublikowanego przez „Słowo Podlasia”

k którzy na początku roku pobili 18-latkę. Za kratki trafił też 23-latek, który podejrzany jest o nagranie całego zajścia oraz utrudnianie postępowania karnego poprzez zmuszanie funkcjonariuszy do zaniechania czynności służbowych.

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała, że podczas zatrzymania 23-latek szczuł psami funkcjonariuszy.

W weekend prokurator Prokuratury Rejonowej



Nie dajmy czasu sprawcom na zacieranie śladów

Zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy są świadkami takich agresywnych zachowań. Pamiętajmy, by w takiej sytuacji od razu informować nas, dzwoniąc na numer alarmowy, tak byśmy mogli natychmiast podjąć działania. Również w przypadku posiadania takiego filmu bądź informacji, prosimy o bezpośredni kontakt, nim takie nagranie trafi do sieci. Niestety w momencie upublicznienia dajemy czas sprawcom na zacieranie śladów, czy próby dotarcia do pokrzywdzonych.

w Białej Podlaskiej przedstawił zarzuty 17-letniemu mieszkańcowi Międzyrzecza oraz 20-latkowi z gminy Biała Podlaska, którzy są podejrzani o pobicie nastolatka oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego.

- Pierwszy z nich został doprowadzony z ośrodka, w którym obecnie przebywał, natomiast 20-latek próbował uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed mundurowymi po doniesieniach medialnych – wyjaśnia komisarz. Dodaje, że wobec całej trójki bialski sąd zastosował tymczasowy areszt.

Za czyny zarzucane 17- i 20-latkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności, natomiast w przypadku 23-latka do 5 lat pozbawienia wolności.

Filmik z napadu wywołał duży rezonans. Kilka stacji telewizyjnych zainteresowało się zdarzeniem akurat ujawnionym na fali wielu podobnych bójek brutalnej młodzieży.

Internauci wyrażali oburzenie na bestialskie zachowanie napastników oraz na świadka zdarzenia, który spokojnie nagrywał incydent. Dziwili się, dlaczego rejestrujący porachunki nie wezwał nikogo do

zakończenia tej „egzekucji”. Zastanawiali się, dlaczego też po pobiciu poszkodowany nie zgłosił się na obdukcję do lekarza i czy nie był zastrasza-ny.

Na nagraniu skacze na brzuch atakowanego. Żąda od leżącego pieniędzy

- Z relacji młodego człowieka wynikało, że w związku z tym zdarzeniem nie doznał obrażeń ciała – wyjaśniła Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Prokurator Agnieszka Kępa, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, potwierdziła nam, że Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w kierunku niebezpiecznego pobicia nastolatka.

(Pim)

Jacek Sasin i Michał Moskał spotkali się ze związkowcami oraz władzami lubelskiej kopalni

Państwo przejmie Bogdankę. Prezes kopalni: Rozważna decyzja

Minister aktywów państwowych Jacek Sasin poinformował, że do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem spółki LW Bogdanka przez Skarb Państwa.

Wicepremier Jacek Sasin spotkał się w środę, 15 marca w Warszawie z delegacją Lubelskiego Węgla Bogdanka, w tym z prezesem Kasjanem Wyligalą oraz przedstawicielami związków zawodowych działających na terenie kopalni.

W spotkaniu uczestniczyli też Michał Moskał, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i Marek Wesół, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Jacek Sasin przedstawił przedstawicielom lubelskiej kopalni planowany harmonogram przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że większościowym akcjonariuszem LWB



O planowanym terminie wykupu spółki LW Bogdanka Jacek Sasin mówił na spotkaniu z delegacją z lubelskiej kopalni, które odbyło się w środę, 15 marca w Warszawie. W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes LWB Kasjan Wyligala, szefowie związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskał



Kasjan Wyligala, prezes LW Bogdanka Przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak

posiadającym 64,57 proc. akcji jest Enea. Z kolei większość akcji tej spółki energetycznej ma Skarb Państwa.

Bogdanka nie wchodzi do NABE

- W czerwcu ubiegłego roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o wykupie akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka od Grupy Enea. Jest to element

transformacji sektora elektroenergetycznego, związane go z wydzieleniem aktywów węglowych, czyli powstania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego. Prace nad NABE dobiegają końca, a tym samym 3 najważniejsze spółki energetyczne w kraju, PGE, Enea i Tauron staną się firmami wolnymi od aktywów węglowych. W przypadku Enei oznacza to nie tylko przenie-

sienie do NABE elektrowni węglowych, oznacza także wydzielenie Bogdanki. Nie będzie to jednak oznaczało wejścia Bogdanki do NABE, ale wykup akcji tej kopalni przez Skarb Państwa - powiedział wicepremier Jacek Sasin.

I dodał, że proces przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa powinien zakończyć się latem tego roku. Do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem, tak aby Rada Ministrów mogła następnie podjąć finalną decyzję.

Minister aktywów państwowych poinformował również, że w związku ze zmianami wynikającymi z wojny na Ukrainie, Polska będzie odchodzić od pomysłu, aby paliwem przejściowym pomiędzy węglem a nowymi, odnawialnymi źródłami energii był gaz. Gaz jest paliwem importowanym i mniej pewnym rynkowo z uwagi na podatność na różnice cen na giełdach światowych. Dlatego rola węgla w najbliższych latach, jako paliwa zapewniającego bezpieczeństwo energetyczne, będzie nadal w Polsce bardzo istotna.

Władze kopalni są na „tak”

Władze lubelskiej kopalni twierdzą, że wykup Bogdanki przez Skarb Państwa zapewni bezpieczeństwo energetyczne dla znacznego obszaru Polski i da dynamiczny impuls do realizacji nowych, ambitnych celów strategicznych kopalni.

- Ta rozważna decyzja Ministerstwa Aktywów Państwowych gwarantuje, że Bogdanka, przedsięwzięcie strategiczne dla krajowej energetyki, pozostaje na stałe w polskich rękach. Kapitał ma narodowość, a przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że de facto właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak – tłumaczy Kasjan Wyligala, prezes zarządu LW „Bogdanka” S.A.

- Przejęcie akcji przez Skarb Państwa da też impuls rozwoju dla spółki. Nowa strategia ma przynieść wkrótce odpowiedzi na pytania o kierunki rozwoju Bogdanki w najbliższych latach. Myślimy tu o stopniowej transformacji na OZE, a także o eksploatacji innych surowców kopalnych w oparciu o znaczny potencjał i know-how naszej załogi. Zmiany właścicielskie dadzą zatem możliwość większej sterowności i elastyczności w zarządzaniu, aby le-

CZYJA BOGDANKA

Decyzję o budowie kopalni Bogdanka podjęto w 1975 roku. Po przekształceniu w 1993 roku w Jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa już rok później, w 1994 roku, wierzyciele w ramach ugody bankowej, objęli 4 proc. akcji, stając się nowymi akcjonariuszami spółki. Tym samym kopalnia przestała mieć status JSSP. Bogdanka zadebiutowała na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie w 2009 roku, zaś w 2015 roku weszła w skład Grupy Kapitałowej ENEA. LW „Bogdanka” S.A. zatrudniała na koniec 2022 roku ponad 5 tys. pracowników, z czego ponad 3,5 tys. to osoby na stanowiskach robotniczych na dole

piej przygotować się na wyzwania kolejnych dekad – dodaje Kasjan Wyligala.

Władze kopalni nie spodziewają się, że zmiany właścicielskie mogą wpłynąć w obecnym roku na poziom wydobycia. Tym samym Spółka podtrzymuje dotychczasowy plan w wysokości 8,3 mln ton węgla.

Kamil Kulig

REG

Na wypłatę wynagrodzeń Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przeznacza miesięcznie około dwóch milionów złotych

Tak zarabia się w szpitalu po ostatnich podwyżkach. Kwoty szokują!

POWIAT OPOLSKI:

Prawie 20 tys. brutto dla lekarza, ponad 8 tys. dla pielęgniarki, 7,3 tys. dla ratownika medycznego. Spółce brakuje pieniędzy na wypłatę ustawowych podwyżek.

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim to największy zakład pracy w powiecie opolskim. Stan zatrudnienia od kilku lat utrzymuje się na podobnym poziomie. Jeśli zmiany są, to niewielkie. Obecnie spółka zatrudnia 470 pracowników. Większość, 319 osób, na umowę o pracę. Pozostali, głównie lekarze, pracują na kontraktach medycznych. Na umowie menadżerskiej zatrudniony jest prezes Gabriel Maj.

Nieprzewidziane podwyżki

W 2022 roku pracownicy służby zdrowia dostali podwyżki. Weszły one w życie w lipcu ub.r. po nowelizacji ustawy o płacach minimalnych w ochronie zdrowia. Większość dyrektorów szpitali powiatowych nie przewidziała takich regulacji wynagrodzeń. Bo choć w ślad za wejściem w życie ustawy szpitale otrzymały dodatkowe środki na wypłatę podwyżek, to szybko okazało się, że są one niewystarczające. To spowodowało, że dyrektorzy szpitali mieli dodatkowy problem, skąd wziąć brakujące pieniądze na wypłatę ustawowych podwyżek. Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przyznaje, że dla spółki są to naprawde duże podwyżki.

ŚREDNIE WYNAGRODZENIE PERSONELU ZATRUDNIONEGO W POWIATOWYM CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM			
WYNAGRODZENIE	ZASADNICZE	BRUTTO	BRUTTO BRUTTO
Lekarz	16. 500,00 zł	19.800,00 zł	24.058,98 zł
Farmaceuta	7.305,00 zł	9.208,47 zł	10.925,73 zł
Fizjoterapeuta	5.776,00 zł	5.415,42 zł	6.448,81 zł
Położna	5.517,14 zł	7.634,59 zł	9.134,30 zł
Pielęgniarka	5.764,00 zł	8.081,50 zł	9.615,38 zł
Technik analityki laboratoryjnej	5.531,22 zł	7.762,44 zł	9.253,42 zł
Specjalista ds. terapii uzależnień	6.999,20 zł	6.019,23 zł	7.223,68 zł
Opiekunka	4.459,50 zł	5.226,95 zł	6.225,72 zł
Ratownik medyczny	5.286,62 zł	7.366,76 zł	8.954,53 zł
Technik elektroradiolog	5.470,88 zł	7.169,63 zł	8.537,81 zł
Technik farmaceuta	5.096,50 zł	5.895,46 zł	6.986,90 zł
Statystyk medyczny	4.633,60 zł	5.848,14 zł	6.991,32 zł
Rejestratorka / sekretarka medyczna	4.417,00 zł	4.892,97 zł	5.847,58 zł
Serwis sprząający	3.708,59 zł	4.104,92 zł	4.900,37 zł
Pozostały personel gospodarczy i obsługi	3.361,52 zł	3.543,38 zł	4.196,15 zł

- Zasadnicze - główna składowa wynagrodzenia każdego pracownika zatrudnionego w PCZ. Nie wliczają się do niego dodatek stażowy, pieniądze za nadgodziny, dyżury
- Kwota brutto - taką kwotę widzi pracownik PCZ na swoim pasku miesięcznego wynagrodzenia, przed odprowadzeniem składek do ZUS i podatku dochodowego
- Kwota brutto brutto - to jest koszt dotyczący rzeczywistego funkcjonowania danego etatu w spółce

Na wypłatę wynagrodzeń idzie tu miesięcznie około dwóch milionów złotych. Stanowi to około 70 - 80 procent przychodów spółki. - Miesięcznie brakuje nam 266 tys. zł na wypłatę wynagrodzeń. Oczywiście jakoś sobie radzimy ale sytuacja finansowa spółki pogarsza się. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł - mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, który zapewnia, że realizacja ustawowych podwyżek nie odbywa się kosztem leczenia pacjentów.

Skorzystały pielęgniarki

Ustawowe podwyżki wynagrodzeń dotyczyły osób

zatrudnionych w podmiotach leczniczych na umowę o pracę, które wykonują zawód medyczny. O tym, jak kształtują się średnie wynagrodzenia pracowników Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim po ubiegłorocznych podwyżkach, mówił na sesji Rady Powiatu prezes spółki. - Wynagrodzenia te wcale nie są małe. I nie są to wynagrodzenia inne niż w innych szpitalach - skwitował Maj. I tak z przygotowanego przez prezesa zestawienia dotyczącego średniego wynagrodzenia personelu wynika, że najlepiej zarabiają lekarze. PCZ w Opolu Lubelskim zatrudnia około 150 med-

ków. Ich średnie miesięczne wynagrodzenie po lipcowej podwyżce wynosi 19,8 tys. zł brutto. - Na to wynagrodzenie składa się ileś składników. I to nie jest świadczenie uwzględniające tylko ilość godzin w etacie, bo lekarz pracuje średnio między 200 a 300 godzin. W tym wynagrodzeniu uwzględnione są m.in. dyżury - tłumaczy prezes PCZ. Ale nie lekarze, a pielęgniarki najbardziej skorzystały na podwyżkach. To najbardziej liczna grupa zawodowa zatrudniona w spółce. Na koniec grudnia ub.r. było ich 101. - Tylko przyrost wynagrodzenia w grupie pielęgniarek

STAN ZATRUDNIENIA W PCZ W OPOLU LUBELSKIM W 2022 ROKU W OSOBACH (umowa o pracę):	
Lekarze - 1	Tech. Sterylizacji medycznej - 4
Pielęgniarki - 101	Administracja - 21
Położne - 9	Informatycy - 1
Magister farmacji - 3	Personel techniczny - 17
Technik farmacji - 2	Serwis sprząający - 36
Masażyści - 3	Opiekunowie osób starszych/medycznych - 12
Mgr laboranci - 6	Ratownik medyczny - 23
Tech. Laboranci - 12	Kierowcy karetki - 4
Mgr fizjoterapeuci - 19	Terapeuci - 1
Tech. Fizjoterapeuci - 3	Rejestratorki medyczne - 7
Psycholodzy - 5	Sekretarki medyczne - 4
Dietetycy - 1	Pomoc apteczna - 1
Tech. Elektroradiolodzy - 9	
Statystycy medyczni - 4	



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Miesięcznie brakuje nam 266 tys. zł na wypłatę wynagrodzeń. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł

i położnych, było to o 1,6 tys. zł i więcej miesięcznie - przyznaje Gabriel Maj. Średnie miesięczne wynagrodzenie przekracza obecnie 8 tys. zł, a położnych 7,6 tys. zł. I są one wyżej od wynagrodzeń ratowników medycznych, którzy zarabiają średnio 7,3 tys. zł brutto. Dla ciekawości: pełno wykwalifikowana pielęgniarka rozpoczynająca pracę w PCZ w Opolu Lubelskim może liczyć na około 4,2 tys. zł pensji zasadniczej. **Niemedyczni też dostali** Choć ustawowe podwyżki dotyczyły personelu medycznego, to działające w PCZ związki zawodowe wspólnie

z władzami spółki wynegocjowały podwyżki również dla personelu niemedycznego. Ich pensje wzrosły o 10 procent. - Wynikało to głównie z tego, że zaczynały występować absurdalnego typu, że pani salowa wynagrodzeniem zaczynała przewyższać samodzielnie księgową, kadrową czy pracownika działu gospodarczego. Stąd była niezbędna korekta wynagrodzeń pracowników niemedycznych - mówi prezes Gabriel Maj. Źródłem pokrycia podwyżki dla pracowników niemedycznych było zmniejszenie naliczania na fundusz świadczeń socjalnych.

Agnieszka Ciekot - Hune

Areszt za śmiertelne potrącenie 40-latka. Kierowca pijany



W sobotę (11 marca) późnym wieczorem w miejscowości Bystrzyca 39-latek kierujący volvo na przejściu dla pieszych potrącił 40-latkę. Pieszy zmarł na miejscu. Kierowca miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Został aresztowany. Grozi mu do 12 lat więzienia.

Joanna Niecko

Lublin: Duży mandat i sporo punktów karnych

W ubiegłym tygodniu policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Lublinie podczas patrolowania miasta zauważyli kierującego Mercedesem, który pomimo obowiązującego zakazu, wyprzedzał inne pojazdy. Dokonali również pomiaru jego prędkości, która wykazała 130 km/h, czyli o 80 km/h więcej niż prędkość dopuszczalna. - 27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych. W związku z popełnionymi wykroczeniami stracił prawo jazdy



27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych

- informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska (red)

Pow. puławski: Szczęśliwy finał poszukiwań

W minioną sobotę starszy mężczyzna z zaniżoną pamięcią wyszedł z domu niezauważony przez domowników. Początkowo, bliscy, gdy zauważyli jego zniknięcie, rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Potem o zaginięciu mieszkańca gminy Końskowola powiadomili policję. W poszukiwaniu zaangażowali się funkcjonariusze z puławskiej komendy z psem tropiącym oraz strażacy ochotni-

cy z Końskowoli, Młynek, Sielc i Witowic, którzy przeszukali kolejne partie lasu. - 80-latek został odnaleziony. Mężczyzna leżał na brzegu rzeki w lesie. Był wycieńczony i wychłodzony, ale przytomny. Z pomocą strażaków został przetransportowany do wezwanej na miejsce karetki pogotowia i przekazany pod opiekę lekarzy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkańcy: Urzędnicy wprowadzili nas w błąd z budową wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkańcy osiedla Włostowice nie godzą się na budowę wieży telefonii komórkowej w sąsiedztwie swoich domów. Twierdzą, że urzędnicy zataili przed nimi prawdziwą lokalizację inwestycji, która wpłynie na ich zdrowie i wartość działek.

Chodzi o budowę wieży telekomunikacyjnej, która ma stanąć przy jednej z bocznych ulic Włostowickiej, w pobliżu parkingu przy tamtejszym kościele. W sierpniu ubiegłego roku firma Towerlink złożyła do Starostwa Powiatowego w Puławach wniosek o wydanie zgody na budowę konstrukcji. Na początku września na stronie internetowej starostwa urzędnicy zamieścili informację o wniosku, a do niektórych właścicieli sąsiednich działek skierowali pisemne zawiadomienia o inwestycji. Sęk w tym, że z dokumentów informujących zarówno o zamiarze budowy wieży i złożonym przez inwestora wniosku, jak i piśmie do mieszkańców zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, wynika, że ma ona stanąć nie na Włostowicach, a na Mokradkach, czyli około kilometra w stronę centrum miasta. Pojawia się w nich m.in. stwierdzenie: „zostało wszczęte postępowanie na żądanie Towerlink Poland Sp. z o.o. w sprawie wniosku o pozwolenie na budowę wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na

działce nr ewid.: 1313”. Powiadomione strony miały 7 dni od otrzymania zawiadomienia o planowanej inwestycji na zapoznanie się z dokumentami i wniesienie uwag. Do starostwa nie wpłynęły żadne zastrzeżenia, dlatego w październiku urzędnicy wydali stosowną zgodę na realizację inwestycji.

Miały być Mokradki, są Włostowice

Niedawno na działce na Włostowicach, ku zdumieniu sąsiadów ruszyła budowa wieży, która jak się okazuje ma mieć wysokość 55 metrów, a od ich okien ma być oddalona o 65 metrów. Poculi się oszukani, a sprawę postanowili nagłośnić w mediach. Mają za złe urzędnikom ze starostwa, że w zawiadomieniach nie podali konkretnego adresu działki, na którym ma stanąć konstrukcja. Podkreślają, że nie mogli wnieść protestu przeciwko budowie wieży, bo z informacji, jaką otrzymali wynikało, że ma stanąć zupełnie gdzie indziej.

Jeden właściciel sąsiednich działek napotkany przez nas na miejscu od nas dowiedział się, że po sąsiedzku ma stanąć wieża telefonii komórkowej. Drugi także nic nie wiedział, dowiedział się od syna, który o sprawie przeczytał w internecie.

- Jakies dwa lata temu ktoś do mnie dzwonił i proponował to samo. Ale nie skorzystałem z tej propozycji ze względu na sąsiadów, trzeba jakoś z ludźmi żyć - mówi i dodaje:

- Ja myślałem, że tam będą stać domy.

- Ja też miałem taką propozycję, ale odmówiłem. Miało być płatne



To na tej działce powstaje wieża telefonii komórkowej. O prowadzonej inwestycji można dowiedzieć się m.in. z umieszczonej na niej tablicy informacyjnej

dla mnie 1,5 tys. zł miesięcznie za ten konkretny wydzierzawiony fragment działki. Mnie miało nie obchodzić, oni mieli sobie wszystko załatwić - przyznaje drugi z mężczyzn. Puławianie mieszkający w pobliżu obawiają się o swoje zdrowie, twierdzą też, że wyniku inwestycji ich działki stracą na wartości. - To tu miały być działki budowlane - rozkłada ręce właściciel jednej z nich. Nie negują potrzeby ustawienia wieży, bo sami także korzystają z telefonów komórkowych, ale sugerują przesunięcie jej o kilkaset metrów dalej. Dlatego domagają się od urzędników cofnięcia pozwolenia na budowę. Stosowne pisma skierowali do starostwa i Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. Teraz czekają na ich rozpatrzenie.

Starostwo: Działaliśmy zgodnie z przepisami

Zdaniem pracowników puławskiego starostwa wszystko przebiegło prawidłowo, zgodnie z przepisami Prawa budowlanego i Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Jak tłumaczy Maciej Saran, rzecznik prasowy urzędu, w pismach skierowanych do mieszkańców informujących o inwestycji znalazł się jej

adres, ale w postaci numeru działki. Z kolei sformułowanie „budowa wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na działce nr ewid.: 1313” to nazwa zadania nadana przez inwestora.

Zanim starostwo wyda pozwolenie na budowę musi sprawdzić m.in.: zgodności projektu budowlanego z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i innymi aktami prawa miejscowego, zgodność projektu zagospodarowania działki lub terenu z przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, sprawdzić kompletności projektu budowlanego i posiadania wymaganych opinii, uzgodnień, pozwoleń oraz czy projekt wykonała osoba posiadająca wymagane uprawnienia budowlane.

- Jeżeli więc wniosek jest prawidłowo złożony i zawiera wszystkie niezbędne załączniki, o których mowa w art. 33 i 34 ustawy Prawo budowlane, a ponadto planowana inwestycja nie stoi w sprzeczności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jak również nie narusza przepisów prawa budowlanego i prawa miejscowego, Starosta nie może wydać decyzji odmownej.

CHROŹMY ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ WE WŁOSTOWICACH

W wielkiej tajemnicy, przy zabytkowym kościele we Włostowicach powstaje wieża telekomunikacyjna, na pierwszej prywatnej działce graniczącej z murem kościoła, na jej przedłużeniu przy parkingu. Budowa jest już zaawansowana i prowadzona w bardzo szybkim tempie.

Sąsiedzi i mieszkańcy nie zostali o tym fakcie powiadomieni. Zostało wysłane tylko jedno zawiadomienie mówiące o budowie masztu w innej dzielnicy, na Mokradkach. 60 m wieża w sąsiedztwie najstarszego puławskiego kościoła to barbarzyństwo.

Jaki świadek ma po nas pozostać - zbezczeszczonego 60 m wieżę zabytkowy kościół?

Nie pozwólmy na to!

Wystarczy aby budowla powstała kilkaset metrów dalej, np. na terenie osadnika burzowego. Nikomu nie będzie tam przeszkadzała.

Działajmy gdzie kto może, w urzędach, w mediach, w internecie, zawiadammy sąsiadów...

Brońmy nasz zabytkowy kościół!



W ubiegłym tygodniu na Facebooku powstał profil przeciwników budowy wieży, która ma stanąć zaledwie kilkanaście metrów od zabytkowego kościoła na os. Włostowice.

Członkowie grupy nawołują do działań, dzięki którym zostanie zmieniona lokalizacja konstrukcji

nej. Tak było w tym przypadku - wyjaśnia Maciej Saran.

Odnosząc się do kwestii nieprawidłowego powiadomienia stron, podnoszonej przez mieszkańców osiedla urzędnicy tłumaczą, że stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu.

- Mając na uwadze powyższy przepis, zawiadomieni zostali właściciele nieruchomości, które znajdują się w obszarze oddziaływania inwestycji. Ponadto, informacja dotycząca inwestycji została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Puławach. W wyniku zawiadomienia nie wpłynęły żadne zastrzeżenia i wnioski - kończy Saran.

Marta Pietroni

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy - mówi dyrektor szpitala

Rzecznik Praw Pacjenta zareagował po naszym artykule. Szpital w Lubartowie naruszył prawa Pauliny Sikory

Sprawa trafiła pod lupę krajowego Rzecznika Praw Pacjenta dzięki temu, że opisała ją „Wspólnota Lubartowska”. To my jako pierwsi opowiedzieliśmy historię Pauliny i Tomasza Sikorów. Efekt? Stwierdzenie naruszenia praw pacjenta przez SPZOZ w Lubartowie.

Interwencja po naszym artykule

Rzecznik Praw Pacjenta decyzję wydał na podstawie kopii dokumentacji medycznej Pauliny Sikory, wyjaśnień przedstawicieli szpitala i publikacji medialnych. Konkretnie po artykule „Wspólnota”, w którym opisaliśmy sprawę.

Komunikat jest konkretny: „Rzecznik Praw Pacjenta stwier-

dza naruszenie praw pacjenta Pani Pauliny Sikory do świadczeń zdrowotnych udzielanych z należytą starannością”.

Co innego ustalenia, co innego szpital

W efekcie własnego dochodzenia Rzecznik Praw Pacjenta ustalił przebieg wydarzeń. Według tych ustaleń 14 października ub.r. na Oddziale Ginekologicznym lekarze zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie dwóch tabletek cytotecu. To preparat, który może wywołać poronienie.

„15 października pacjentka wypisała się na własną prośbę, nie zgadzając się na wyłączenie jamy macicy” - czytamy w ustaleniach Rzecznika Praw Pacjenta.

Jednocześnie Rzecznik Praw Pacjenta stwierdza, że wyjaśnienia przedstawicieli szpitala w kwestii przebiegu hospitalizacji pacjentki

nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji medycznej.

„Szpital w swoich wyjaśnieniach wskazuje, że zaproponował pacjentce pozostanie na oddziale celem pogłębienia diagnostyki, poprzez wykonanie kolejnych badań USG i beta HCG w celu postawienia końcowej diagnozy. Takie postępowanie szpitala byłoby prawidłowe. Niestety twierdzenia te nie znajdują potwierdzenia w przesłanej kopii dokumentacji medycznej kobiety. Szpital proponował Pani Paulinie Sikorze oczyszczenie jamy macicy. Brak jakichkolwiek zapisów w dokumentacji medycznej o wskazaniu pacjentce na konieczność pogłębienia diagnostyki” - opisuje Rzecznik Praw Pacjenta.

Te ustalenia pokrywają się z tym, jak całą sprawę opisywała sama Paulina Sikora. Stoją z kolei w sprzeczności z tym, co mówiła Wioleta Wojciechowska, gdy

w rozmowach z mediami występowała w roli rzecznika prasowego szpitala.

- Pacjentce zostały podane możliwości, to nie było tak, że powiedziano, iż pacjentka ma już usunąć płód. Nie, nie, nie - przekonywała w reportażu TVP Wioleta Wojciechowska, która łączy pracę na stanowisku rzeczniczki szpitala z pełnieniem funkcji pełnomocniczki dyrektora szpitala ds. praw pacjenta.

Co na to szpital?

Teraz władze szpitala mają się zastosować do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, co do sposobu załatwienia sprawy. Może on też żądać wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub zastosowania sankcji służbowych.

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy. Rzecznik Praw

Pacjenta dał nam zalecenia, które mamy wdrożyć w przeciągu 30 dni, czyli przeszkolić personel i opracować procedurę medyczną, by takie sytuacje nie powtarzały się w przyszłości. Rzecznik Praw Pacjenta nie stwierdził błędu medycznego - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala. - Ubolewam nad tym, co się wydarzyło jeśli chodzi o państwa Sikorów. Jest mi przykro z tego powodu. Musiałem jednak postępować zgodnie z procedurami. Jak będzie rozstrzygnięcie z Izby Lekarskiej, to wtedy spotkam się z państwem w celu omówienia sprawy. Cały czas chcemy podnosić jakość świadczeń, stąd moje starania, by szpital otrzymał akredytację - dodaje.

„Poronienie chybione”

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży,

a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarzka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Dominik Smagała

Protestujący w stadninie w Janowie Podlaskim zwyciężyli

Kilkudniowa prezes stadniny odwołana

Załoga Stadniny Koni w Janowie Podlaskim od poniedziałku do piątku protestowała - aż do skutku. Zablokowała bramy, aby nie wpuścić narzuconej im nowej prezes słynącej z konfliktu w stadninie w Michałowie. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa poszedł na kompromis i odwołał kilkudniową prezeskę.

- Warto było zobaczyć radość protestujących, kiedy w piątek po południu doszła do nich wiadomość, że nowa dyrektorka Hanna Sztuka została odwołana. Usłyszałam salwy radości. To był piękny koniec tygodnia! Jesteśmy wdzięczni władzom KOWR za to, że jednak wyszły naprzeciw oczekiwaniom załogi - mówi Ewa Krzakowska-Łazuka, rzeczniczka protestujących.

Bardzo dramatyczny tydzień w janowskiej stadninie

Trzynastego marca był dniem pechowym dla załogi. KOWR ogłosił, że w związku ze złożoną rezygnacją, odwołał ze stanowiska prezesa zarządu spółki Stadnina Koni 72-letniego Lucjana Cichosza i w jego miejsce powołał na to stanowisko Hannę Sztukę, która wcześniej pracowała w kilku stadninach, najpierw w atmosferze skandalu odeszła z Michałowa i ostatnio już z lepszymi efektami pracowała jako prezes w Białej.

Już rano w poniedziałek zablokowane zostały bramy podlaskiej stadniny, stanęły w nich warty załogi, a przez wjazdem pojawiły się na belach słomy transparenty, m.in. „KSIĄŻKA SŁUŻY DO NAUKI, JANÓW NIE DLA SZTUKI”.

Protestująca pani Katarzyna powiedziała nam, że załoga nie zgadza się na nową prezes, którą kadrowa karuzela KOWR po stadninach przyniosła z Białki.

- Potrzebna jest nam stabilizacja, a nie ciągłe zmiany prezesów. Trzeba nam pieniędzy i ochrony dobrego imienia stadniny! - podkreśliła pani Katarzyna.

KOWR jednak kategorycznie zaznaczył, że „zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o.”. Rzecznik prasowy tego ośrodka nie odbierała



Po zwycięstwie załoga otworzyła zabytkową bramę



Ten transparent protestujących podziwiała cała Polska w licznych informacjach telewizyjnych i portalowych

telefonów i nie informowała.

Pracownicy spółki jednak wystąpili z listem do dyrektora generalnego KOWR Waldemara Humięckiego domagając się natychmiastowego rozwiązania niekorzystnych zmian kadrowych. Nadmienili, że dzięki poczynaniom dotychczasowego kierownictwa Lucjana Cichosza i Przemysława Bartosza „wszystko zaczęło zmierzać w dobrym kierunku”.

Zwierzęta otoczone bezgraniczną miłością

- Chcemy pracować, nie protestować. Chcemy rozmawiać i być szanowani - pod tym pismem podpisało się aż 65 osób.

- Pragnę poinformować nas, Polaków, iż pomimo ostatnich wydarzeń, konie i bydło mają zapewnioną opiekę zootechniczną, weterynaryjną oraz bezgraniczną miłość całej załogi stadniny. Wszelkie prace związane z karmieniem, bieżącą obsługą oraz treninami przebiegają harmonijnie, bez zakłóceń - oświadczył rezygnujący ze stanowiska wiceprezesa janowskiej SK dr Przemysław Bartoszek.

Protestujący otrzymali wsparcie z wielu ośrodków w kraju i za granicą. We wtorek starosta bialski Mariusz Filipiuk wystąpił z pismem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Prosił ministra o podjęcie działań w celu ustabilizowania sytuacji w stadninie oraz

„otoczenia pracowników opieką i troską”. Odwiedził również strajkującą załogę.

Podobnie Zarząd Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich przekazał do ministerstwa oświadczenie o poparciu janowskiego protestu. Załoga stadniny w Michałowie też wywiesiła transparenty o solidaryzowaniu się z janowskimi masztalerzami i protestem przeciw pani Sztuce.

Pani prezes strzeliła sobie w kolano

Nowa prezes Hanna Sztuka wspierana przez przewodniczącego OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomira Izdebskiego najpierw zorganizowała konferencję w Warszawie. Przedstawiała swoje wizje panowania w Janowie.

Pogrzała jednak swoje szanse, kiedy niespodziewanie w czwartek przybyła do stadniny i to weszła tam „siłowo” w towarzystwie policji. Miała pecha, gdyż akurat trafiła na dobrze przebiegające negocjacje załogi z dyrektorem KOWR.

- Wezwaliśmy policję, bo jako prezes mam prawo tu wejść. Pracownicy powinni wrócić do swoich obowiązków. Stadnina wymaga szerokiego planu restrukturyzacji. Byłam w stajniach, jestem bardzo zmartwiona dobrostanem zwierząt - Hanna Sztuka tak oświadczyła przybyłym tam reporterom. Jej

wejście jednak nastąpiło wbrew zapewnieniom KOWR.

- Nasze negocjacje szły w dobrym kierunku, załoga przedstawiała swoje argumenty. Zaskakujące było dla nas wtargnięcie pani Sztuki. Wracamy do Warszawy, by podjąć decyzję, która będzie satysfakcjonowała wszystkie strony. Bierzymy również pod uwagę zmianę prezesa - wyjął oburzony dyrektor Waldemar Humięcki.

Zostały zerwane rozmowy. Załoga stadniny zagroziła, że zaostri protest. W związku z akcją protestacyjną konieczne było przeniesienie terminu przetargu na konie z 17 na 31 marca.

Wymarzony przez protestujących finał

W piątek okazało się, iż dyrektor Waldemar Humięcki dotrzymał słowa KOWR poinformował: „w związku z zaistniałą sytuacją, mając na uwadze zapewnienie bieżącej działalności Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o., zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami z dniem 17 marca 2023 r. dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki. KOWR odwołał ze stanowiska Prezesa Zarządu Spółki Panią Hannę Sztukę i w jej miejsce powołał na to stanowisko Pana Marcina Oszczapińskiego”.

Marcin Oszczapiński jest dyrektorem w KOWR, w 2020 r. w tym ośrodku był głównym specjalistą



Prezes Hanna Sztuka przybyła do stadniny w osłonie policjantów



Prof. Krystyna Chmiel, polska zoolog, specjalistka z zakresu hodowli koni

KOWR w sposób fatalny podszedł do zmian kadrowych w Janowie Podlaskim. Konflikt miał tło polityczne, w którym znaczącą rolę odegrało kilka pań. Nie tak się załatwia sprawy zmiany prezesów. Do dyspozycji było wiele innych rozwiązań. Oczywiście, mnie nie zaproszono do żadnych rozmów. W 2020 r. wystartowałam w konkursie, odpowiadałam na wszystkie pytania i nie było jasności. Potrzeba ratowania polskiej linii arabskiej, a nie krzyżowania jej z genami z innych krajów. Kiedyś nasze konie wspaniale przechodziły próby dzielności. Tego już nie ma.

Wydziału Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami KOWR.

- W KOWR bardzo dużo zmieniło się na korzyść. Wiąże nadzieję, że nowy prezes zna się na hodowli. Cieszy, że wiceprezesem ponownie jest dr Przemysław Bartoszek, dobrze rokujący naukowiec, embriolog. Postanowiliśmy otworzyć bramy - mówi nam radośnie Ewa Krzakowska-Łazuka.

Marek Pietrzela

Biała Podlaska: Miał chronić sklep, a sam go okradał

Ochroniarz, wykorzystując pracę na nocnej zmianie, wynosił ze sklepu artykuły spożywcze, sprzęt i kosmetyki.

Do zdarzeń dochodziło od początku 2023 roku w bialskim markecie. Mężczyzna podejrzany o te czyny był wówczas pracownikiem ochrony w sklepie. Wykorzystywał fakt pracy na nocnej zmianie i wiedzę o ustawieniu kamer. Prawdopodobnie na czas kradzieży przedstawiał część z nich.

Zabrał towar warty 4 tysiące złotych. Były to artykuły spożywcze, kosmetyki czy drobny sprzęt.

- Mężczyzna został zatrzymany. Zarówno w należącym do niego aucie, jak też w miejscu zamieszkania policjanci ujawnili towar z marketu. 36-latek usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

red

Powiat parczewski: Wpadł do studni. Jego życia nie udało się uratować

W miejscowości Pieszowola mężczyzna wpadł do studni.



Miejsce zostało zabezpieczone parawanem na czas prowadzenia czynności przez policję. Jej prace nadzorował prokurator. W akcji brały udział: OSP KSRR Sosnowica, JRG Parczew, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja oraz prokurator

Straż Pożarna została zaalarmowana w sobotę 18 marca o godz. 15.18. Okazało się, że mężczyzna wpadł do studni. Jak relacjonują strażacy z OSP KSRR Sosnowica, po przybyciu na miejsce przystąpiono do wyciągnięcia poszkodowanego, niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

(McM)

Z Wólki Domaszewskiej do reprezentacji Polski. Misiak: Aż usiadłem z wrażenia

POWIAT ŁUKOWSKI:

Przemysław Misiak został powołany na zgrupowanie i mecz piłkarskiej reprezentacji Polski do lat 21 z Czechami w ramach Elite League, który zostanie rozegrany 24 marca o godz. 16:00 w Sosnowcu.

- To uczucie trudne do opisania. W poniedziałek mieliśmy dzień wolny. Informację o powołaniu otrzymałem od trenera Marka Saganowskiego. Powiedział, bym czekał na telefon od kierownika reprezentacji Polski. Aż usiadłem z wrażenia. Dla mnie wielkie wyróżnienie i motywacja do dalszej pracy. Początkowo nie dowierzałem. Dopiero później doszło to do mnie. Nie spodziewałem się powołania. Wcześniej nie było żadnych przesłanek - mówi 19-letni zawodnik Pogoni Siedlce.

Misiak przyznaje, że warto marzyć. - Pochodzę z małej miejscowości - Wólki Domaszewskiej (gm. Wojcieszków, w powiecie łukowskim). Udowodniłem, że ciężką pracą można znaleźć się w takim miejscu. Cały czas nie mogę uwierzyć - dodaje gracz, który w tym sezonie rozegrał 21 meczów (1793 minuty) w II lidze i zdobył dwa gole.

Przemek jest wychowankiem AMPlusa Łuków. - Miałem osiem lat, kiedy mama zawiozła mnie na zajęcia do Łukowa. Trenerem był Dariusz Dziewulski. Przy okazji chciałbym mu podziękować. Czuwał nade mną, nauczył podstaw,



Pochodzi z Wólki Domaszewskiej, a już 24 marca będzie miał szansę zagrać w reprezentacji Polski! Przemysław Misiak jest przykładem, iż talent poparty ogromną pracą i samozaparciem pozwala przenosić góry (fot. Rafał Wysocki)

a następnie pomógł przenieść się do Pogoni. Szkoleniowcy pomagali Piotr Madej. To były fajne czasy. Później występowałem w Orlecie Łuków pod okiem Stanisława Chudzik. Również jemu dziękuję za każde zajęcia, uwagi, wskazówki. Wprowadził mnie do poważniejszej piłki. Po czterech latach poszedłem do Siedlce - dodaje.

Przed rokiem dopiero wchodził do poważnej piłki. Mówił wtedy, że chciałby zagrać na dużej imprezie z orzełkiem na piersi. - Wiem, że do tego daleko, ale wcześniej chciałbym odgrywać coraz większą rolę w Pogoni, a później trafić do Ekstraklasy - mówił w styczniu 2022 roku.

Jak przyznaje 19-latek, po ukazaniu się informacji w mediach

społecznościowych, otrzymał ogrom gratulacji. - Początkowo zadzwoniłem do rodziców. Byli wzruszeni. Później telefon cały czas dzwonił. Dostałem multum wiadomości - mówi.

Misiak od zawsze miał marzenia. - Wierzyłem, że kiedyś otrzymam powołanie. Oczywiście to były marzenia jak wszystkich młodych zawodników. Tylko nie liczni otrzymują szansę zagrania z orzełkiem na piersi. Nawet gdy zaczynałem grać w piłkę, było kilku lepszych ode mnie. Dzisiaj grają w niższych klasach rozgrywkowych, ewentualnie nie mają nic wspólnego z futbolem. Mnie się udało. Jestem bardzo szczęśliwy. Trudno to wszystko opisać słowami. Myślę, że determinacja, talent

poparty ogromną pracą pozwolił mi znaleźć się w tym miejscu, w którym właśnie jestem - dodaje.

Przemek nie ukrywa, że miał chwile zwątpienia. - Kilukrotnie dopadało mnie takie uczucie, ale nigdy się nie poddałem. Robiłem i robię małe kroki w swojej przygodzie z piłką. Z Łukowa poszedłem do Pogoni. Początkowo grałem w rezerwach. Marzyłem, by dostać się do pierwszego składu. Obecnie regularnie gram w drugiej lidze. To już duże osiągnięcie - kończy Misiak, który cały czas mieszka w Wólce Domaszewskiej. - Na zajęcia dojeżdżam z domu rodzinnego. Mam blisko 40 kilometrów - mówi.

mp



Początki Przemka w AMPlusie Łuków. Na zdjęciu drugi z lewej w górnym rzędzie. W ekipie grali: Szymon Folsz, Konrad Kulik, Norbert Łukasik, Kacper Ostojski, Karol Sobczak, Robert Zawadzki, Jakub Chromiński, Michał Okliński, Michał Kot, Bartosz Kędzierski, Albert Krukow, Jakub Osiński. Trener: Dariusz Dziewulski

TRENER MA GŁOS



Stanisław Chudzik,
Orleń Łuków

Stać go na Ekstraklasę

Przemek w czasie naszej współpracy zawsze wykazywał duże predyspozycje motoryczne i techniczno-taktyczne do gry na wysokim poziomie. Cechowały go bardzo dobre warunki fizyczne. Grał w naszej drużynie na pozycji środkowego obrońcy, ale był bardzo bramkostrzelny. Bardzo dobrze przewidywał sytuacje na boisku i dobrze wprowadzał piłkę w akcje ofensywne. Fajnie, gdyż to dowodzi, że z takiego klubu jak Orleń Łuków można się wybić. Dużo pracy jeszcze przed nim. Jest młody i musi się jeszcze wiele nauczyć, ale życzę mu, aby ciężko pracował, bo stać go nawet na Ekstraklasę

TRENER MA GŁOS



Dariusz Dziewulski,
pierwszy trener Przemka

„Łapał” i rozumiał bez żadnych problemów

Przemek od pierwszych treningów wyróżniał się warunkami fizycznymi. Nie kalkulował. Walczył od pierwszej do ostatniej minuty na pełnej ambicji. Tam, gdzie niektórzy baliby się wsadzić nogę, on wkładał głowę. Cieszy to, że ma wyznaczony cel i dąży do niego. Przy tym jest skromną, pokorną i komunikatywną osobą. Na odprawach wszystko „łapał” i rozumiał bez żadnych problemów. Jemu nie trzeba było mówić, co ma robić na boisku. Jestem przekonany, że każdy chciałby mieć takiego zawodnika w zespole

Wiktoria Kosidło w reprezentacji Polski w piłce ręcznej!

Ma 15 lat. Po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji juniorek (rocznik 2006 i mł.). Wiktoria Kosidło jest wychowanką Łukovii Łuków. Obecnie uczy się i gra w SMS-ie Płock.

Wiktoria uczyła się grać w piłkę ręczną pod okiem Jerzego Kożucha. Premierowe powołanie otrzymała na zgrupowanie w Szczyrku. Tam zadebiutowała w meczach międzypaństwowych w Turnieju Nadziei Olimpijskich. Teraz ponownie zyskała w oczach selekcjonera Marka Jagodzińskiego. Wraz z koleżankami będzie trenowała w Cetniewie od 2 do 5 kwietnia, a następnie weźmie udział w meczach międzypaństwowych, w których Polska zagra z Hiszpanią.



Wiktoria Kosidło po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji Polski juniorek

W piłkę ręczną gra od czterech lat.

- Od samego początku gram na lewym rozegraniu. Zamiłowanie do tego sportu wzbudził we mnie mój pierwszy trener Jerzy Kożuch. Cieszę się, bo po raz drugi otrzymałam powołanie. W Cetniewie będę miała możliwość pokazania swoich umiejętności w starciu z silnym zespołem Hiszpanii. Dostrzeżenie i otrzymanie nominacji do reprezentacji? To coś niesamowitego. Uczucie wręcz nie do opisania, kiedy twoje imię i nazwisko widnieje na tej wyjątkowej liście. Przecież zostałam wyróżniona i wybrana do garstki najlepszych w kraju - mówi Wiktoria Kosidło.

Zawodniczka rodem z Gołębek przyznaje, że gra w piłkę ręczną wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. - Ciężką pracą, litrami potu czy łez, ale jestem pewna, że bez tego wszystkiego,

bez wysiłku, ogromnego wsparcia ze strony moich rodziców czy zaangażowania, jakie zostało włożone w cały ten proces, nie byłoby mnie tu, gdzie jestem aktualnie - dodaje.

15-latką nie do końca pamięta pierwsze zajęcia.

- Wiem, że byłam zafascynowana, ponieważ było to coś nowego. Nowe wyzwanie i nowe bariery do przełamania. Zaczynało się od gier i zabaw, a dopiero po jakimś czasie szkoliliśmy technikę rzutu czy poruszania się na boisku. Jedyne czego jestem pewna z tamtego okresu to ta jedna myśl w głowie po pierwszych zajęciach, że piłka ręczna będzie czymś, co będę chciała robić w przyszłości. Jeżeli chodzi o trenera, to byłam przekonana, że zaprowadzi mnie daleko, patrząc na poprzednie roczniki, które trenował. Nie myliłam się - kończy.

mp
REG

Mariusz Kępka spod Puław zagra w wielkim finale „Jednego z Dziesięciu”

Mieszkaniec Rud w gminie Końskowola okazał się bezkonkurencyjny i z wynikiem 203 punkty na koncie znalazł się na drugim miejscu listy finalistów.

Tu ceni się wiedzę

„Jeden z Dziesięciu” to popularny teleturniej emitowany od lat na antenie Telewizji Polskiej, najpierw w Programie Drugim, a ostatnio w popularnej „Jedynce”. Gospodarzem programu jest niezmiennie Tadeusz Sznuć. Zawodnicy muszą mierzyć się z pytaniami z wiedzy ogólnej z przeróżnych dziedzin. Każdy odcinek składa się z trzech rund. Na start zawodnicy otrzymują trzy szanse. W pierwszej rundzie prowadzący zadaje każdemu po dwa pytania. Dalej przechodzi ten, kto odpowie prawidłowo przynajmniej na jedno. W drugim etapie to zawodnicy wyznaczają sobie nawzajem do odpowiedzi. Gra toczy się do chwili, aż na polu bitwy zostanie trzech uczestników. Oni mierzą się w finale, do którego „wnoszą” tyle punktów, ile szans zachowali w poprzedniej rundzie. Tu otrzymują kolejny komplet szans.



Mieszkaniec Rud w gm. Końskowola odpowiedział na wszystkie pytania, jakie w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu” zadał mu prowadzący teleturniej Tadeusz Sznuć

Wygrywa ten, kto, odpowiadając na pytania, jako ostatni straci szansę. Finaliści trafiają na tzw. listę zwycięzców, a po emisji 20. odcinka, najlepsza dziesiątka z największą liczbą punktów mierzy się w tzw. wielkim finale.

Nie pomylił się ani razu

Aby dostać się do programu, nie wystarczy tylko wysłać zgłoszenie. Trzeba także przejść eliminacje. Właśnie w ten sposób trafił tam mieszkaniec podpuławskiej miejscowości Rudy. Mariusz Kępka

wystąpił w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu”. W dwóch pierwszych rundach odpowiedział na wszystkie pytania, zachowując komplet szans i wchodząc do finału z trzema punktami na koncie. Tam również zdeklasował rywali. Najpierw jako pierwszy trzykrotnie udzielił prawidłowej odpowiedzi na pytania zadawane przez prowadzącego, co pozwoliło mu wyznaczyć kolejnego pytanego. Następnie dzielnie odparował ataki rywali, bez zająknięcia odpowiadając m.in. na pytanie dotyczące flag państw. - Na fladze jakie-

go państwa Dominiki, Dominikany czy Gwatemali widnieje papuga? - pytał Tadeusz Sznuć.

- Dominiki - odpowiedział bez wahania mieszkaniec Rud, udzielając prawidłowej odpowiedzi.

Wiedział, czym jest kardio-id, czy broker i makler to to samo, jakiej narodowości jest noblista i autor powieści „Rozmowa w katedrze”. Problemu nie sprawiło mu także pytanie dotyczące stopni w polskiej marynarce wojennej. Wykazał się również znajomością geografii Polski, odpowiadając bezbłędnie na pytanie, nad którą rzeką leży Głogów. W finale również zachował komplet szans. Odpowiedział poprawnie na 17 pytań, co dało mu 173 punkty. Wtedy prowadzącemu skończyły się pytania, dlatego zgodnie z regulaminem, na koncie pana Mariusza wyładowało dodatkowe 30 punktów - po 10 za każdą zachowaną szansę, co w sumie dało mu 203. Z takim wynikiem uplasował się na drugim miejscu finałowej listy zwycięzców, którzy zmierzą się w wielkim finale 29 marca.

Trzymamy kciuki za pana Mariusza!

Marta Pietroni

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Marysia Borysiak, Nowa Kornica, powiat łosicki, k. Białej Podlaskiej, ur. 13 marca, g. 16.40, 3,72 kg, 56 cm, Rodzice: Agnieszka i Tomek



Antoś z Korony w powiecie parczewskim, ur. 17 marca, 3,66 kg, 54 cm, Rodzice: Wiktoria i Sebastian

Puławki: Zapłać za chleb, a oni przekażą go potrzebującym

Puławka piekarnia włączyła się w akcję „Podziel się chlebkiem”. Każdy klient może zapłacić za dodatkowy chleb, paragon trafia na tablicę, a potrzebujący mogą go odebrać z punktu sprzedaży pieczywa za darmo.

- To pomysł, który pojawił się w internecie. Akcję wymyślił jeden z właścicieli piekarni, oznaczył nas w swoim poście w internecie. Pomysł nam się spodobał, dlatego postanowiliśmy przyłączyć się do tej akcji - mówi Pamela Piłat z Piekarni&Cukierni Abramowicz-Piłat z Klikawy.



Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy biorą udział w akcji „Podziel się chlebkiem”, najczęściej optacają bochenek zwykłego krojonego chleba. Gdy do punktu sprzedaży przychodzi ktoś potrzebujący, razem z chlebem znika z tablicy paragon

Na czym polega akcja „Podziel się chlebkiem”?

- Klient przychodzi do nas i przy okazji zakupów płaci za dodatkowy chleb, otrzymuje na niego od nas 10-procentowy rabat. Nasze sprzedawczynie paragon wieszają na tablicy, a gdy do stoiska przyjdzie osoba potrzebująca, może taki chleb otrzymać za darmo - tłumaczy Pamela Piłat.

Puławianie i mieszkańcy innych miejscowości, którzy do stolicy powiatu przyjeżdżają po sprawunki, chętnie włączają się w akcję. Jak tłumaczy współwłaściciel piekarni Abramowicz-Piłat, ilość opłaconych paragonów, za które ktoś może otrzymać bezpłatnie chleb, jest różna w zależności od punktu sprzedaży. Najwięcej jest ich w punktach zlokalizowanych w samym centrum w miejscowych supermarketach - Kauflandzie i Carefourze.

- Po pierwszym tygodniu akcji liczba opłaconych paragonów, a więc opłaconych chlebów była tak duża, że dzwoniłmy do Schroniska Brata Alberta, aby odebrali ten chleb od nas. Odebrali go od nas, ale z dnia na dzień coraz więcej potrzebujących korzysta z tej akcji - mówi Pamela Piłat. Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy wspierają inicjatywę, najczęściej kupują chleb zwykły, pakowany. Zdarzają się tacy, którzy na raz płacą za dziesięć bochenków, które później trafiają do potrzebujących. W ciągu dnia paragony sukcesywnie znikają z tablicy razem z odebrany pieczywem, a na ich miejsce pojawiają się kolejne.

Marta Pietroni

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. IV)

Czy Hieronim Florian Radziwiłł to był materiał na męża?

Pierwsze małżeństwo pana na Białej unieważniono, bo młodzi ze sobą nie sypiali - „żona” miała trzynaście lat i czuła odrazę do „męża”. Drugie unieważniono z racji na rzekomy przymus ze strony rodziców panny młodej. Kiedy po trzech latach, w roku 1755, zawierano trzecie, aż prosiło się o sakramentalne pytanie: czego nie zrozumieliście przy poprzednich próbach? Choć odpowiedź mogłaby być nieoczywista.

Zachowały się zeznania drugiej żony, Magdaleny z Czapskich, z postępowania rozwodowego, zwanego wówczas i teraz „unieważnieniem małżeństwa”. Opierała się na twierdzeniu, że do ślubu została przymuszona przez rodziców i przyszłego męża, że była przetrzymywana wbrew woli w klasztorze, a do ołtarza wleczone ją niemal siłą. Jak pamiętamy, nie była to prawda, bo ślub był, jak się wydaje, efektem prawdziwego, gorącego (pal sześć, że nietrwałego, nie można mieć wszystkiego!) uczucia, a sama narzeczona na niego dość mocno napierała. W tych okolicznościach jednak wszystkim było na rękę udawać, że w to wierzą.

Kawaler z dużym przebiegiem

Hieronim wrócił więc na rynek matrymonialny. Nie pozostawał na nim specjalnie długo. Był Radziwiłłem, był bogaczem, był nieco ładniejszy od diabła. To zupełnie wystarczało, a coraz szerzej dostrzegane jego dziwactwa nie zniechęcały kandydatek i - zwłaszcza - ich rodzin. Nie mamy zresztą kompletnej wiedzy na temat postrzegania pana na Białej przez jego współczesnych. Kilkadziesiąt lat później czarną legendę zbudował (bądź spopularyzował, nie przesadzamy...) Kraszewski, swoje dołożył Julian Bartoszewski i kilku innych. Ale co sądzono w epoce? Czy Hieronim „odstawał”? Owoż nie.

Ten to dopiero był wariat!

Powszechnie znana jest np. postać Marcina Mikołaja Radziwiłła (1705-1782),

stosunkowo bliskiego kuzyna Hieronima Floriana. Jako młodzieniec dobrze rokujący, garnący się do nauki książę, z czasem zaczął zdradzać coraz bardziej niepokojące objawy. Pierwszą żonę bił pasjami, groził otruciem, zgwałceniem przez innych mężczyzn i innymi potwornościami (podobnie zresztą swoją połowę traktował i jego własny ojciec...). Potem zaczął wierzyć w reinkarnację, lubować się w okrucieństwach, założył harem z nieletnich dziewcząt, drugą żonę i dzieci przetrzymywał w jednym, niesprzatanym pokoju. W piwnicy trzymał grupę „kadetek”, czyli małych, porwanych albo kupionych (!) dziewczyn, z których planował uczynić kolejne pokolenie nałożnic. I tego oto dzentelmena, kiedy oblędu nie dało się już w żaden sposób ukryć, rada rodzinna postanowiła ubezwłasnowolnić. Pojmanie gagatka i dalszą opiekę nad nim powierzono - nie uwierzą Państwo - Hieronimowi! Co ciekawe: z opieki wywiązywał się nad zwyczaj sensownie, majątkiem Marcina zarządzał racjonalnie. Wprawdzie kolejny kurator, Michał Kazimierz „Rybeńko” nakazał, by jednak protegowanego karmić i odziewać nieco lepiej, a może i czasem na spacer pod strażą zabierać, aliści w poważniejszych rzeczach nikt istotnych zastrzeżeń nie zgłaszał, żona zaś nieszczęśliwka do końca przebywała w otoczeniu księcia Hieronima.

A byli jeszcze lepsi

Choć po prawdzie to nawet i Marcin Mikołaj Radziwiłł nie był najgłośniejszym szaleńcem epoki. Gdzie mu rywalizować ze słynnym Mikołajem Bazylim Potockim (1708-1782), starostą kaniowskim! Okrutnik rad oglądający tortury i egzekucje, notoryczny erotoman z upodobaniem do gwałtu, dla zabawy strzelający z guldynki śrutem do wioskowych bab pousadzanych w tym celu na gałęzi i udających kukułki! Kiedy dla krotchwilu zabił jakiegoś Żyda, reklamującemu swoją krzywdę sąsiadowi odesłał cały wóz drabiniasty starozakonnych. Raz na jakiś czas morderczo



Portret Hieronima Floriana Radziwiłła z 1758 roku. Wydaje się nieco pochlebny, bo zapisy z epoki mówią o nalanej, wiecznie ponurej i zachmurzonej twarzy oraz dość poważnej nadwadze

Jedna rzecz wyróżniała go stanowczo spośród współczesnych i łatwo mogła narazić na opinię dziwaka: był pełnym abstynentem i wszystko, co czynił, czynił po trzeźwemu

- seksualną furję zamieniał na ciężkie ataki pobożności, w czasie których leżał godzinami w kościele albo cerkwi (bo z czasem, zagrożony klątwą u łacinników zmienił obrządek na unicki), a na koniec kazał się pochować w habicie bazylińskim. Powszechna wiedza o upodobaniach i czynach Potockiego oczywiście nie przeszkadzała mu być szanowanym członkiem społecznej elity, odwiedzający go z Adamem Kazimierzem Czartoryskim Julian Niemcewicz opisuje go bardziej jako ciekawostkę lokalną niż przykład bandziora, w goście całkiem dobrze się bawiono.

Okrucieństwo bez potrzeby

Na zadane więc kilka akapitów wcześniej pytanie: czy Hieronim Florian Radziwiłł uważany był za szczególnie uciążliwego wariata, nie mo-

żemy dać wyraźnie twierdzącej odpowiedzi. Owszem, u Marcina Matuszewicza, świetnego pamiętnikarza z epoki, znajdziemy historię o tym, jak książę kazał ściąć lotaryńskiego oficera, który miał skrytykować sposób zarządzania oddziałami - nieszczęśliwemu nie uratowały gardła nawet najwyższe protekcje. Słynna jest anegdota o innym oficerze, który nieustannie kręcił się wokół książęcych komnat. - *A ty tu czego?* - zapytał Hieronim. - *A może będę potrzebny, to chcę być na widoku* - odparł żołnierz. Więc Hieronim wpadł na koncept, że bardzo zabawnie będzie, jeśli każe oficera powiesić akurat w świetle bramy zamkowej, żeby był dla wszystkich widoczny. Trup ponoć trzy dni wisiał.

Na podbój Sławacinka

No i były oczywiście wojny

Hieronim Florian nie aspirował do najwyższych urzędów, tytuł chorążego litewskiego jak na Radziwiłła znaczył niewiele

sławacińskie. Jedną z ulubionych rozrywek księcia było toczenie wojen domowych z... własnymi dzierżawcami. W dzisiejszym Sławacinku kazał pobudować urządzenia forteczne, nad którymi władzę powierzał jednemu z dzierżawców. Po czym takiemu „królowi sławacińskiemu” wypowiadał wojnę i rozpoczynał regularne oblężenie twierdzy przeciwnika. Kiedy udało się w końcu dobyć murów i rozbić obrońców, w Białej urządzano triumf na miarę tych, którymi starożytni Rzymianie witali zwycięskich wodzów. Trudno dziś dociec, czy były te wojny formą manewrów, czy dowodem wariactwa.

Drugie oblicze księcia

Było też jednak zupełnie inne oblicze Hieronima. By człowiekiem jak na swoją epokę dość światłym, ciekawym świata i o stosunkowo szerokich zainteresowaniach. Nie było w nim nic z intelektualisty w rozumieniu współczesnym (wspomniany Matuszewicz, który był z nim w dość bliskiej konfidencji, napisze, że „był to pan miernego rozumu”), jednak, zsumowawszy najpowszechniej znane fakty: Białą i Słuckiem gospodarował więcej niż rozsądnie. Kościołów i cerkwi nafundował co niemiara (choćby, stojący do dzisiaj, przedniej urody kościółek, niegdyś cerkiew unicką w Hannie...). Po matce odziedziczył zaczątek kolekcji przyrodniczej, którą potem na białskim zamku z wielką pasją rozbudowywał i w pewnym porządku opisywał. A było tam cudów co niemiara: a to kamień z odciśniętymi dwoma rybami, bezoary, żebra wielkoluda, róg jednorożca, penis wieloryba, „dziecię dwugłowe” itp. Hieronim wydał nawet specjalny „edykt o monstrach”, nakazujący dostarczanie mu natychmiast wszelkich dziwów natury, szczególnie zaś zdeformowanych noworodków. Zapisuje w swoim diariuszu:

„Przywieziono mi dziś monstrum z Siebieża po wydanym w roku przeszłym na to edykcje, mające jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki psi, skąd i kopyta świni, z której spłodzone. Krzyk - słyszę - dziecka miało godzin tylko cztery żyło. Wraz tamże w spiritus wsadzone, tu przywiezione...” Cudnymi tymi artefaktami zastawione były piętra pałacu wraz z oranżerią i budynkami przyległymi.

Mecenas sztuki, myśliwy kiepski

W Nieświeżu i Białej rozbudowywał teatry, ściągał muzykantów, aktorów, aktorki i zwłaszcza aktoreczki (sława pobudowanych przez niego domków w Ciciборze przetrwała stulecia!)... Wydaje się, że trochę na wyrost słynął jako myśliwy. Urządzane przez niego polowania może i słynęły z przepychu, ale polegały głównie na zwiezieniu zwierza z bliższej i dalszej okolicy, ogrodzenia go, zbudowania altany, zaproszenia np. króla i bezładnego strzelania z okna do bezbronnych stworzeń. Bo już, kiedy sam wlaź na ambonkę i zasadził się na niedźwiedzia, to najpierw małego misieka nie zeżarł, a potem skończyło się postrzeleniem jednego z obecnych.

Przed każdym ślubem najwięcej uwagi poświęcano spisaniu intercyzy

Z całą pewnością więc rodzina Anieli Miączyńskiej nie musiała mieć specjalnych obaw. Mogła trafić znacznie gorzej. Poza tym, mimo sporych zasług jeszcze spod Wiednia, dobrych relacji z Sobieskimi i niezłego majątku w Zawieprzycach nad Bugiem, dla rodu była to szansa na krok w górę na drabinie społecznej. A Aniela miała lat 25, więc to już zaczynało w tej epoce pachnąć staropaniactwem. cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak żyli i dokąd emigrowali Żydzi w latach 1920-1950? Przebadać Lubartów to jak cały świat

Francuzi piszą biografię zbiorową lubartowskich Żydów

Prowadzony przez francuskich uczonych projekt „Lubartworld” połączył badaczy różnych specjalności. Dla badaczy pogłębiona analiza dziejów społeczności lubartowskich Żydów jest szansą zebrania bazy danych umożliwiających wnioskowanie o innych miejscowościach regionu. Dla zainteresowanych historią Lubartowa zaś możliwością obejrzenia panoramy świata, który już nie istnieje.

Zespół ma charakter międzynarodowy i międzydiscyplinarny, w większości złożony z uczonych francuskich i polskich, afiliowanych przy uniwersytetach nie tylko paryskich, ale też m.in. w Berlinie, Grenoble, USA, Wrocławiu. Są w nim historycy, socjologowie, hebraiści, analitycy danych liczbowych, co pozwala oczekiwać na szeroką, wielowymiarową perspektywę ujęcia tematu. Francuska historiografia zresztą z tego słynie: powstała w pierwszej połowie XX wieku szkoła „Annales” wprowadziła do badań nad przeszłością używanie narzędzi zaczerpniętych wprost z ekonomii, statystyki, psychologii i innych dziedzin wiedzy.

O życiu codziennym, prześladowaniach i emigracji

Rzecz ma charakter dość ciekawy. Pomysł Francuzów polega na przerzuceniu mostu między małymi mikrohistoriami ludzi i rodzin a wielkim, ostatnio często i szczegółowo badanym, opisem zjawiska międzynarodowych i międzykontynentalnych migracji XX wieku. O ile poszczególne historie mają cechę wspólną: zaczynają się w Lubartowie, o tyle ich dalsze ciągi oplatają praktycznie całą kulę ziemską. Jak to działa, prześledzimy na przykładzie opisu dziejów rodziny Fiszbiniów.

Dokumenty, zdjęcia, opowieści

Poznajemy ją za pośrednictwem rejestru z 1932 roku, odnajdującego ją na ulicy Lubelskiej nr 23 mieszkania 1, niedaleko synagogi, która mieściła się pod 12. Takie rejestry są czasem jedynym dowodem pozwalającym poznać z imienia i nazwiska żydowskie kobiety, które nie miały samodzielnego prawa i funkcjonowały wyłącznie „przy mężu”. Poznajemy więc Moszko, męża Chai i ich dzieci: Bajłę, Gitlę, Abrama, Dawida i Dynę. Już badając rejestry, zauważymy, że zwłaszcza ze strony matki była to rodzina dość kosmopolityczna: już w końcu XIX stulecia znajdujemy osoby,



Postęp prac można śledzić na stronie <https://lubartworld.cnrs.fr/> oraz profilach fejsbukowych i twitter

Zdjęcie rodziny Fiszbiniów wykonane w latach 30. w Lubartowie. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że mogło być równie dobrze wykonane w Paryżu czy Nowym Jorku. Widzimy, że była to rodzina ześwieczona - panowie nie mają nakryć głowy, panie peruk, używają śmiało kolorowych materiałów i biżuterii...

które jako miejsce urodzenia mają Nowy Jork albo Berlin, w opowieści pojawiają się też Paryż i Buenos Aires. Rodzinę znamy też ze zdjęć. Część zachowała się w archiwach

publicznych i prywatnych, część opublikowano w „Hurbon Levortov”, księdze pamięci Lubartowa, opublikowanym w Paryżu w 1947 roku zbiorze wspomnień

tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo udało się im przeżyć - obecnie dostępna jest na stronie projektu w przekładzie na francuski.

Ci, którzy mieszkali w Lubartowie, prowadzili sklep, zakład fryzjerski, chodzili do szkół. 20 września 1939 roku to przestało być istotne. Znowu istotnymi informacjami stały się suche notatki w rejestrach ludności: zmarł, został „wysiedlony” (co było eufemizmem dla wywiezienia do obozu zagłady)...

Dlaczego Lubartów?

Skąd jako cel badania wyłonił się Lubartów? Profesor Clara Zaic na stronie projektu wskazuje, że miasteczko wybrano z kilku przyczyn. Po pierwsze Lubartów miał cechy „typowości”, pozwalającej wyniki analiz i ustalenia przenosić na inne ośrodki. Po drugie miał stosunkowo dużą populację (około 3000-3500 żydowskich mieszkańców, co w różnych momentach badanego okresu oscylowało wokół 50 proc. populacji), co daje już wystarczającą próbę statystyczną. Społeczność ta była dość dobrze zorganizowana: funkcjonowała gmina religijna, synagoga, domy modlitwy, szkoły, partie polityczne od komunistów poczynając, na rozmaitych odcieniach syjonistów kończąc. Po trzecie wreszcie udało się zidentyfikować, nie tylko w miejscowych i lubelskich archiwach, dostatecznie dużą ilość dokumentów i innych źródeł informacji, pozwalających na skuteczne gromadzenie danych.

Zbigniew Smółko

Sto sześćdziesiąt lat temu rozegrały się bitwy pod Gręzówką

Dwa razy wczesną wiosną 1863 roku na skraju kompleksu leśnego w okolicach Gręzówki rozbrzmiały strzały. Pierwsze starcie należy ocenić jako stosunkowo udane - Walenty Lewandowski zadał Moskalom poważne straty i zdołał się wycofać. Po drugim dowodzący oddziałem Rudolf Różański został pozbawiony dowództwa.

...W powiecie łukowskim Zakrzewskiego rozkaz nie zastał, a stąd cały powiat nie był ponoszony, wyjąwszy Łuków, w którym zebrano garść ludzi i atak dopełniono. Nie wiem, kto tam dowodził, lecz jakiś ksiądz (chodzi o ks. Brzóske - przyp. ZS) był głównym czynnikiem. Czy ten ksiądz był okregowym i czy był wikary lub proboszcz, nie wiem, bo z chwilą powstania, organizacja do powstania istniejąca, jak okregowych, setników etc. ustala, ustępując

miejsca organizacji wojskowej. Po nieudaniu się ataku oddział rozszedł się - ja zostałem sam jeden. Stąd jam się udał w okolice Skurka, a następnie w okolice Stanina, gdzie miał znaleźć znaczną liczbę powstańców. Znalazłem tam kilkunastu... - opisuje początki powstania styczniowego na Ziemi Łukowskiej Walenty Lewandowski. Potem zaś było już tylko gorzej.

Amatorzy w starciu z zawodowcami

O ile w czasie Nocy Styczniowej i bezpośrednio po niej udało się w kilku miejscach odnieść taktyczne sukcesy, doprowadzić do kilku starć, w których powstańcy posiadali przewagę liczebną (bo przewagę siły ognia i wyszkolenia Moskale mieli w zasadzie zawsze!), o tyle od czasu bitwy pod Siemiatyczami 6 lutego można było mówić o potyczkach mających mniej czy bardziej partyzancki charakter. Sytuacji nie poprawiał wyraźnie

odczuwalny zwłaszcza na północnej Lubelszczyźnie brak organizacji odgórnej: cały luty 1863 zajęło ustalenie, który dowódca ma komu podlegać i jak mają wykuwać się decyzje. Oddziały manewrowały w rozproszeniu i w sposób nieskoordynowany.

Pierwsza bitwa pod Gręzówką i Staninem

Dwukrotnie areną zmagania była podłukowska Gręzówka. Miejscowość miała pewne znaczenie strategiczne: położona była przy drodze, na skraju dużego kompleksu leśnego, przy dobrym szlaku do Łukowa. 13 marca rozłożył się przy niej obozem oddział Lewandowskiego, liczący około 200 dość nierówno uzbrojonych żołnierzy. Wytroponiony został przez oddział majora Jolszyna z radzyńskiego garnizonu. Moskale dysponowali setką Kozaków i pięcioma setkami piechoty. Trafnie oceniając sytuację, Lewandowski przeprowadził sprawny



Walenty Lewandowski na czele powstańczego oddziału. Mimo zwycięstwa pod Staninem w kilka dni później ten jeden z najbardziej obiecujących dowódców Powstania Styczniowego musiał poddać się Moskalom. Konspirował i kolejne powstanie szykował nawet, będąc na Syberii

odwrót w kierunku Tuchowicza i Stanina, gdzie obsadził opuszczony pałac w Wesołowcu. Było to miejsce dogodne do obrony, w części otoczone zbiornikiem wodnym. W trakcie całonocnych walk udało się zadać Rosjanom poważne straty: zginęło kilkudziesięciu, rannych trzeba było wywozić do Łukowa na dwunastu wozach. Pol-

ski oddział stracił około dziewięciu zabitych i wycofał się w zupełnym porządku. Rosjanie zmobilizowali znacznie większe siły, głównie z Siedlec i ostatecznie 24 marca rozbili powstańców pod Różą.

Niepotrzebna bitwa

Miesiąc później pod Gręzówką

znowu rozbrzmiały strzały, ale tym razem skutek dla powstańców był nieporównanie gorszy. Na skraju kompleksu leśnego obozował oddział Rudolfa Różańskiego liczący około 50 kawalerzystów i 200 pieszych (część z nich zbrojnych w kossy). Dowódca otrzymał informację, że kozacy rabują we wsi i wyprowadził podkomendnych na otwarty teren, chcąc zaatakować, wydawało się, że nieliczne patrole. Okazało się, że jest pomiędzy kilkoma kolumnami z Radzyna i Siedlec. Przeciwnik dowodzony przez majora Fofanowa dysponował kilkukrotną przewagą liczebną. Po pięciogodzinnej walce Polacy zdołali się wycofać. Źródła powstańcze mówią o zbliżonej liczbie zabitych i rannych po obydwu stronach, rosyjskie o ciężkich stratach po stronie polskiej, co wydaje się bardziej prawdopodobne. Różańskiemu zarzucano cały szereg błędów przed i w czasie bitwy, za co został pozbawiony dowództwa nad oddziałem.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pozytywnie zaskoczyli w Gdyni, rozczarowali w Łęcznej

W ostatnich dwóch ligowych spotkaniach Górnik zdobył cztery punkty. Łęcznianie pokonali na wyjeździe faworyzowaną Arkę Gdynia, ale potem tylko zremisowali z ostatnią w tabeli Chojniczanką Chojnice.

Drugie zwycięstwo w delegacji

Faworytem spotkania w Gdyni, rozgrywanego 13 marca, byli gospodarze, znajdujący się w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Górą z tego starcia wyszli jednak zielono-czarni. A to za sprawą uderzenia Miłosza Kozaka, który popisał się skutecznym strzałem z dystansu w 19. minucie gry.

Ten sam zawodnik za chwilę mógł podwyższyć na 2:0, ale przestrzelił przy próbie wykorzystania błędu obrońcy rywala. W drugiej części „Górnicy”



Ireneusz Mamrot,
trener Górnika Łęczna

Nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

- To było nasze najsłabsze spotkanie pod względem intensywności i jakości, odkąd prowadzę zespół. Ważne, że drużyna grała na ambicji w drugiej połowie. Ważne jest też to, że nie przegraliśmy tego spotkania. Oczywiście, celem w każdym meczu są trzy punkty, ale jak mówi stara zasada: nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

kontrowali, najbliższe pokonania bramkarza Arki byli Łukasz Szramowski i Hubert Sobol, jednak obaj nie trafili w światło bramki.

Gospodarze też mieli swoje okazje, lecz za każdym razem na

posterunku był Maciej Gostomski, m.in. raz dobrze interweniując po strzale z bliska Janusza Gola, byłego piłkarza Górnika.

Górnik Łęczna wygrał w Gdyni z Arką 1:0. Była to druga wyjazdowa wygrana zielono-czarnych w tym sezonie.

Arka Gdynia - Górnik Łęczna 0:1 (0:1)

Bramka: Kozak 19'.

Arka: Kajzer - Tomal (46' Stolec), Dobrotka, Azaćkyj, Gojny - Adamczyk, Milewski, Gol, Skóra (87' Stępień), Haydary (73' Żebrowski) - Capanni.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Kozak (90' Pierzak), Lewkot (77' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (80' Szramowski), Krykun - Podliński (78' Sobol).

Żółte kartki: Milewski, Gol - Biernat.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

Widzów: 4214.

Pierwszy celny strzał w 66. minucie

W sobotę, 18 marca, łęcznianie podejmowali na swoim stadionie Chojniczankę, która przed tym spotkaniem była ostatnia w tabeli. Faworytem byli będący na fali „Górnicy”, którzy ostatnio wygrali na wyjeździe z Arką Gdynia, a wcześniej zremisowali z mocnym Ruchem Chorzów.

Goli jednak w starciu Górnika z Chojniczanką nie było. Dość powiedzieć, że podopieczni trenera Ireneusza Mamrota pierwszy celny strzał oddali dopiero w 66. minucie meczu. Dla łęcznian był to dziewiąty remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice 0:0

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo (60' Biernat), Dziwniel - Kozak, Lewkot (73' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (46' Szramowski), Krykun - Podliński (85' Sobol).

MECZ ZA SZEŚĆ PUNKTÓW

Przed „Górnikami” kolejne niezwykle istotne spotkanie. Teraz łęcznianie zagrają na wyjeździe z Odrą, czyli bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie w lidze. Opole nie są zespołem, którego stadion jest twierdzą nie do zdobycia. W tym sezonie Odra wygrała u siebie ledwie dwa razy, na 11 prób. W rundzie jesiennej w Łęcznej, w starciu obu ekip zielono-czarni wygrali 4:1

Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj, Grolik, Buchała, Mikołajczyk - Stróżyński, Drewniak, Czajkowski, Mikołajczak (82' Kalinkowski), Ryczkowski (70' Jakóbski) - Tuszyński (86' Skrzypczak).

Żółte kartki: Dziwniel, Cissé, Szramowski - Ryczkowski, Tuszyński, Mikołajczyk, Jakóbski.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wyniki 24. kolejki:

Górnik - Chojniczanka 0:0
Puszcza - Podbeskidzie 1:1
Skra - Wisła 0:3
Katowice - Resovia 0:1
Ruch - ŁKS 3:3
Stal - Termalica 2:2
Chrobry - Zagłębie 0:0
Tychy - Sandecja 2:3
Odra - Arka 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	24	48	44-25
2.	Ruch Chorzów	24	46	34-22
3.	Wisła Kraków	24	42	39-26
4.	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	23	40	36-25
5.	Puszcza Niepołomice	23	39	33-25
6.	Arka Gdynia	24	38	42-31
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	24	36	35-28
8.	Chrobry Głogów	24	35	37-41
9.	Stal Rzeszów	24	33	38-33
10.	GKS Katowice	24	30	26-27
11.	GKS Tychy	24	27	37-38
12.	Górnik Łęczna	24	27	30-32
13.	Resovia	24	27	25-37
14.	Zagłębie Sosnowiec	24	26	25-32
15.	Odra Opole	24	23	29-40
16.	Sandecja Nowy Sącz	24	22	23-36
17.	Skra Częstochowa	24	21	13-35
18.	Chojniczanka Chojnice	24	20	25-38

Następna kolejka

(31.03. - 2.04.):

Odra - Górnik (1.04., g. 15),
Arka - Katowice, Resovia -
Tychy, Sandecja - Skra, Wisła
- Chrobry, Zagłębie - Puszcza,
Podbeskidzie - Stal, Termalica -
Ruch, ŁKS - Chojniczanka

dsm

Szalony mecz w Lubinie. Czas na „Czarne Koszule”

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy wywalczyli punkt w starciu z Zagłębiem II. Podopieczni Mariusza Pawlaka, który nie mógł zasiąść na ławce ze względu na otrzymaną czerwoną kartkę w poprzednim starciu z Kotwicą Kołobrzeg zremisowali 3:3 z lubiniańskimi. Co ciekawe, nasi trzykrotnie wygrali.

Zaczęło się znakomicie. Po niespełna kwadransie Duma Powiśla prowadziła. Bardzo dobre dośrodkowanie z rzut różnego Kamila Kargulewicza spadło pod nogi Łukasza Wiecha, który strzałem po ziemi pokonał Kacpra Bieszczadę. W 39 minucie wyrównał Kacper Masiak. 18-letni napastnik gospodarzy uderzył z pola karnego i zaskoczył Kacpra Sapielaka.

Na kolejne gole trzeba było czekać do 60 minuty. Wów-



Przemysław Skąlecki zdobył trzeciego gola w sezonie, a drugiego w rundzie wiosennej

czas rozpoczęła się prawdziwa strzelanina. W zaledwie 360 sekund kibice obejrzelili aż trzy trafienia. Zaczął Przemysław Skąlecki. „Skała”, który zdobył gola tydzień wcześniej w starciu z liderem II ligi, tym razem również popisał się uderzeniem. I to jakim. Pomocnik Wisły zdecydował się na strzał z 30 metrów, po którym piłka znalazła się w siatce.

Chwilę wcześniej na boisku zameldował się Cheikh Dieng. 29-latek z Senegalu dwukrotnie cieszył się z goli. Za pierwszym razem wpadł w pole karne i uderzył od słupka. Później zdecydował się na próbę zza „szes-

nastki”. Na nasze nieszczęście, udało się. Jeszcze przed drugim trafieniem Dienga, to nasi mieli powody do zadowolenia. W 66 minucie siódmego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. 35-latek otrzymał zagranie od Mateusza Klichowicza, wpadł w pole karne i mocnym strzałem nie dał szans Bieszczadowi.

W końcu nasi mieli trochę szczęścia. Minimalnie pomylił się Rafał Adamski, a żaden z kolegów nie sięgnął piłki po centrze Terleckiego. Po stronie puławian najbliższy był Mateusz Kaczmarek, jednak piłka o centymetry minęła lubińską bramkę.



Puławianie trzykrotnie wygrali w Lubinie. Skończyło się podziałem punktów ze wzmocnionymi rezerwami Zagłębia

Zagłębie II Lubin - Wisła Grupa Azoty Puławy 3:3 (1:1)

Bramki: Masiak 39', Dieng 63', 72' - Wiech 12', Skąlecki 60', Paluchowski 66'.

Zagłębie II: Bieszczad - Sochań, Lepczyński, Oko (61' Posmyk), Woźniak, Kolan (81' Kruszelnicki), Terlecki, Kusztal, Bogacz, Adamski, Masiak (61' Dieng).

Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech (82' Majewski), Bernard, Banach (63' Klichowicz), Ryszka (64' Kona), Skąlecki (77' Retlewski), Puton, Kargulewicz (82' Kaczmarek), Paluchowski.

Żółte kartki: Cheba, Klichowicz, Puton.

Sędziował: Łężyński (Kluczbork).

Mecz w telewizji

Najbliższe spotkanie z udziałem Wisły Grupa Azoty Puławy będzie można obejrzeć w TVP Sport.

W sobotę o godz. 15:15 podopieczni Mariusza Pawlaka zmierzą się na własnym boisku z Polonią Warszawa. Będzie to szczególne spotkanie dla szkoleniowca Duma Powiśla, gdyż właśnie w barwach Polonii Warszawa świętował największe sukcesy, zdobywając z ekipą mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar Polski oraz superpuchar kraju.

II LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Zagłębie II - Wisła 3:3
KKS Kalisz - Jastrzębie 2:0
Motor - Pogoń 4:1
Olimpia - Śląsk II 2:1
Garbarnia - Znicz 2:3
Polonia - Lech II 3:3
Radunia - Siarka 4:0
Kotwica - Hutnik 0:0
Górnik - Stomil 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	23	42	45-28
2.	Kotwica Kołobrzeg	23	42	34-22
3.	Znicz Pruszków	23	41	36-27
4.	Polonia Warszawa	23	39	37-26
5.	Wisła Puławy	23	38	41-27
6.	Olimpia Elbląg	23	38	33-23
7.	Stomil Olsztyn	23	37	33-24
8.	Motor Lublin	23	34	32-29
9.	Lech II Poznań	23	30	32-36
10.	Radunia Stężyca	23	29	37-28
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29-32
12.	GKS Jastrzębie	23	27	24-34
13.	Górnik Polkowice	23	25	30-35
14.	Hutnik Kraków	23	24	33-42
15.	Garbarnia Kraków	23	24	33-47
16.	Zagłębie II Lubin	23	23	32-55
17.	Siarka Tarnobrzeg	23	22	26-39
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30-39

NASTĘPNA KOLEJKA

(25.03., godz. 15:15): Wisła - Polonia, GKS Jastrzębie - Radunia, Siarka - Kotwica, Hutnik - Zagłębie II, Lech II - Garbarnia, Znicz - Olimpia, Śląsk II - Górnik, Stomil - Motor, Pogoń - KKS Kalisz - przeł.

mp

mp

REG

1743 dni czekania. Wreszcie się udało!

9 czerwca 2018 roku Podlasie wygrało ostatni mecz przed własną publicznością na stadionie miejskim. Później była gruntowna przebudowa obiektu. Po tułaczce, grze na obiektach: Szkoły Trenerów, PSW czy w Piszczacu nasi wrócili. Do 18 marca 2023 roku czekali na trzy punkty przed własną publicznością! Udało się!

W ostatnim zwycięskim boju, biało-zieloni wygrali 2:1 z Podhalem Nowy Targ, którego trenerem był Janusz Niedźwiedz - obecny szkoleniowiec Widzewa Łódź w Ekstraklasie. Gole dla białczan zdobyli: Kamil Kocoł i Paweł Komar. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Wojczuk i... Artur Renkowski, który obecnie odpowiada za wyniki Podlasia. Długie czekanie opłacało się. Ostatni gwizdek sobotniego starcia oznaczał pierwsze trzy punkty na nowym stadionie!

Tuż przed przerwą bialscy kibice mieli pierwsze powody do zadowolenia. Do siatki trafił Wiktor Niewiarowski. Dla 21-latkę to drugie trafienie w tym sezonie. Goście zdołali wyrównać niedługo po przerwie. Asystę zaliczył Damian Łanucha, a Rafała Misztala pokonał Łukasz Siedlik. Na nie-



Białczanie po raz pierwszy w tym sezonie cieszyli się z trzech punktów wywalczonych na własnym stadionie

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Dopisało nam szczęście

Jaką ocenę szkolną otrzymaliby zawodnicy za mecz z Wisłoką?

- Za wynik „szóstkę”, zaś za grę „tróję” z minusem.

Było tak słabo?

- Wyglądaliśmy średnio,

może nawet bardzo. Jesienią w wielu meczach brakowało nam szczęścia. Teraz dopisało nam. Nie ma co ukrywać.

Ale udało się wygrać...

- Wreszcie. Długo na to czekaliśmy. Cieszymy się

z trzech punktów. Teraz musimy sporo poprawić. Przede wszystkim w kwestii operowania piłką pod presją przeciwnika. W tym elemencie brakowało nam pewności siebie.

Zdejną koronę kielczanom?

Przed drużyną drugi mecz wyjazdowy w tym roku.

Gracze Podlasia zmierzają na wyjeździe z Koroną Kielce. Jesienią biało-zieloni zremisowali 1:1, tracąc gola w 89 minucie. Prowadzenie na-

szym dał Maciej Kurowski, dla którego był to debiutancki gol w III lidze.

Podlasie Biała Podlaska - Wisłoka Dębica 2:1 (1:0)

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Podstolak,
Podlasie
Zeszło ciśnienie

- Fajnie, że wreszcie mogliśmy się cieszyć z kompletu punktów. Dla nas to nowe doświadczenie, kiedy możemy świętować zwycięstwo przed swoimi kibicami. Zeszło ciśnienie. Każdy z nas poczuł dużą ulgę, bo długo czekaliśmy na radość w szatni na nowym obiekcie. Sam mecz to spotkanie walki. Mieliliśmy swoje okazje przy wyniku 2:1, szczególnie Damiana Lepiarza. Spodziewaliśmy się, że Wisłoka postawi nam duże wymagania. Cieszymy się. Rola kapitana? Zastępuję Maćka Wojczuka. On jest prawdziwym wodzem, duchem drużyny

Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Salak, Kosieradzki (65' Wojczuk), Lepiarz (90' Whuk), Niewiarowski (88' Kurowski).

Wisłoka: Maniecki - Kardyś, Staszczak, Boksiński (82' Siedlecki), Rębisz, Łanucha, Iwanicki (75' Maik), Stańczyk, Siedlik, Radwanek, Żmuda (82' Falarz).

Żółte kartki: Kosieradzki, Niewiarowski, Podstolak, Nojszewski, Kozłowski, Kot, Bahonko, Wojczuk - Radwanek, Rębisz.

Sędziowała: Adamska.
Widzów: 800.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0). Jedyne groźne strzały oddawał boczny obrońca

Nie znaleźli sposobu na Chełmiankę

Sobotni mecz był dość wierną kopią tego sprzed tygodnia: wyrównana gra z niewielką ilością sytuacji strzeleckich, decydujący gol po niepotrzebnie sprokurowanym rzucie karnym. Niestety znowu szczęście sprzyjało rywalowi. Nie jest to jednak jedynie kwestia pecha: Orlęta zagrały po prostu słabo.

W bramce pauzującego za czerwoną kartkę Kacpra Kołotyłę zastąpił Damian Maksymowicz, w pomocy zamiast Szymona Kamińskiego zagrał Arkadiusz Korolczuk. Parę stoperów stanowili Adrian Duchnowski i Dawid Błasiak. Chełmiankę z ławki poprowadził niedysydniejszy szkoleniowiec Orląt Artur Bożyk.

Pierwsza połowa do zapomnienia

Mecz gospodarze rozpoczęli dość słabo: kilka razy piłka lądowała na aucie, nie udawało się wyprowadzić sensownej akcji. Na szczęście rywal był nie lepiej



Pecha miał, rozgrywający 200. mecz w Orlętach Karol Rycaj. W trakcie przepychanki o piłkę Igor Szczygieł odepchnął rywala a ten przewrócił się całym ciężarem na odwróconego tyłem „Rycka”. Skręcona noga, kostka jak baniak, na oko trzy tygodnie przerwy

dysponowany. Z pierwszych trzech kwadransów zapamiętamy tylko dwa strzały z dystansu Patryka Szymali, niczym innym Orlęta nie potrafiły zagrozić.

Gra lepsza wynik gorszy

Po przerwie miejscowi zagraли wyraźnie lepiej, przesunęli grę na połowę rywala jednak nie potrafili przełamać dobrze grającej linii obrony. W 70. minucie po serii autów i kornarów dla Chełmianki w polu karnym, raczej niepotrzebnie, sfalował rywala Korolczuk i sędzia, po dojrzałym namyśle, podyktował karnego.

Pewnie wykorzystał go, mający w CV m.in. występy w Radzynie, Paweł Myśliwiecki. W końcówce rywale musieli grać w dziesiątkę a Orlęta rzuciły wszystkie siły do ataku, w polu karnym pojawił się nawet Maksymowicz. Zabrakło jednak pomysłu: monotonne, czytelne wrzutki w pole karne bramkarz wyłapywał z łatwością. W samej końcówce sprytnie z wolnego strzelał znów Szymala, ale chybił minimalnie.

To Wieczysta ma problem

Co zaskakujące, dwie porażki z rzędu nie pogorszyły

specjalnie pozycji Orląt w tabeli. Pozostałe drużyny ligowej czołówki oddawały punkty równie chętnie. Wieczysta przegrała w Sieniawie, Cracovia II w Sandomierzu, Stalówka nie poradziła sobie z Unią Tarnów, zapunktowała tylko Avia po walkowerze za mecz z Łagowem. Biało-zieloni mają więc tylko pięć punktów straty do lidera. Nikt tej ligi nie chce wygrać? Na pewno chce Wieczysta, czyli kolejny rywal Orląt. Drużyna, która już jesienią miała być poza zasięgiem reszty rywali a boleśnie została sprowadzona na ziemię cho-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki (71 k)

Orlęta: Maksymowicz - Chaliadka, Duchnowski, Błasiak, Szymala, Korolczuk (76 Skrzyński), Kobiółka, Rycaj (52 Tafara Madembo), Szczygieł (85 Żukowski), Zmorzyński (76 Kuźma), Maj.

Chełmianka: Ciołek - Szczodry (59 Mroczek), Futa, Piekarski, Kulnych, Stepien, Szwed (59 Bednara), Marchuk (85 Zbiaciak), Czulowski (64 Perdun), Nowak (64 Myśliwiecki), Knap.

Żółte kartki: Kuźma - Futa dwie, Bednara, Knap, Ciołek, Kulnych.

Czerwona kartka: Futa (Chełmianka, druga żółta)

Sędziował: Jamka (Kielce)

Widzów: 400

ciażby na Warszawskiej. Zimą wzmocniła się jeszcze bardziej i „efekty widać gołym okiem”: wymęczone w 90. minucie zwycięstwo w Ostrowcu, wygrana po dwóch rzutach karnych z grającym w dziesiątkę Podlasie, które atakowało do ostatnich sekund i wreszcie

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Orlęta - Chełmianka 0:1

Bramki: Myśliwiecki 71' (k).

Podlasie - Wisłoka 2:1

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

Wisła - Cracovia II 3:2

Bramki: Uciński 4', 7', Abate 45' - Budziński 36', Strózik 79' (k).

Lublin. - KS Wiązownica 1:2

Bramki: Szczepaniak 73' - Rak 22', Janiczak 83' (k).

Stal - Unia 2:2

Bramki: Szuszkiewicz 14', Imiela 90' (k) - Białe 26' (k), 64'.

Sokół - Wieczysta 3:2

Bramki: Lis 18', Sowiński 53', Geniec 58' (k) - Danielak 14', Torres 22'.

KSZO - Korona II 2:0

Bramki: Nawrot 13', Janaszek 71'.

Podhale - Czarni 2:3

Bramki: Czemienko 53', Szynka 74' (k) - Galar 27' (k), 76', Arleison 54'.

ŁKS Łagów - Avia 0:3

Walkower.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	20	40	42:21
2.	Avia Świdnik	20	39	31:14
3.	Stal Stalowa Wola	20	39	34:21
4.	Cracovia II Kraków	20	36	49:24
5.	Orlęta Radzyń Podl.	20	35	31:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	19	30	31:21
7.	Korona II Kielce	20	27	35:24
8.	Podlasie Biała Podlaska	20	26	26:26
9.	Wisłoka Dębica	19	26	30:28
10.	Czarni Polaniec	20	25	24:34
11.	Sokół Sieniawa	19	24	31:40
12.	Chełmianka Chełm	19	23	28:26
13.	Unia Tarnów	20	23	21:43
14.	Podhale Nowy Targ	20	20	23:32
15.	KS Wiązownica	20	17	24:41
16.	Lublinianka Lublin	20	16	26:43
17.	Wisła Sandomierz	20	15	22:51
18.	ŁKS Łagów	20	37	27:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chełmianka, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

mp

wpadka w Sieniawie. Nie ma się więc chyba czego bać. Orlęta słabo sprawdzają się w roli faworyta, lepiej idzie im sprawianie niespodzianek. A co tam jest do stracenia? Niech się Wieczysta martwi.

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Opolaninie! Trochę wstyd

Jeśli piłkarze z Opola Lubelskiego chcą utrzymać się w IV lidze, takie mecze muszą wygrywać. Skończyło się niespodzianką.

- Po 20 minutach powinniśmy wygrywać różnicą trzech goli. Sytuacji sam na sam nie wykorzystał Jakub Wadowski. Za chwilę super okazję miał Mateusz Misztal, a następnie Jakub Sobstyl. Do tego Paweł Adamczyk trafił w poprzeczkę. Zamiast prowadzić, musieliśmy gonić wynik - mówi Daniel Koczón, opiekun Opolanina.

Gracze beniaminka z Hanny wygrywali po uderzeniu z 17 metrów Dmytro Janchuka. Piłka po odbiciu się od słupka wpadła do siatki. - Później nasz bramkarz za lekko wybił



Nie tak miała wyglądać inauguracja wiosny w wykonaniu graczy Opolanina Opole Lubelskie (fot. Bug Hanna)

futbolówkę. Przejął ją Mateusz Chwedoruk, poprzepychał się z obrońcami i trafił - dodaje. Nasi zdołali zmniejszyć straty po akcji Sobstyła, który zagrał

za linię obrony do Misztala. Nowy gracz Opolanina przełobował bramkarza. Piłkarze Koczona mieli ogromne pretensje do sędziego w samej

końcówce. Według nich jeden z obrońców ręką zatrzymał piłkę zmierzającą do siatki. Arbiter z Białej Podlaskiej był niewzruszony.

Bug Hanna - Opolanin Opole Lubelskie 2:1 (1:0)

Bramki: Yanchuk 24', Chwedoruk 65' - Misztal 82'.

Opolanin: Kubacki - Adamczuk (75' Jakimiński), Wszółek, Banachiewicz, Izdebski (63' Pusiak), Łappo (55' Kamiński), Leziak, Misztal, Pałka, Sobstyl, Wadowski (68' Lipiński).

Żółte kartki: Kamiński, Banachiewicz.

Kilka debiutów

Mecz w Hannie był okazją do debiutu w nowych barwach dla pięciu zawodników.

W pierwszym składzie zagraли: Łukasz Kubacki, Karol Banachiewicz, Jakub Sobstyl, Mateusz Misztal, zaś w 68. minucie na boisku pojawił się Kacper Lipiński.

mp

Lewart górą w Końskowoli

Spotkanie Powiśla z ekipą z Lubartowa zakończyła się triumfem gości.

Prowadzenie po dośrodkowaniu z prawej strony Bartłomieja Konecznego dał Krystian Żelisko, który uprzedził Wiktora Łuczковского i trafił głową. Wyrównał po zagraniu od Dariusza Drzazgi Damian Bernat. Jeszcze przed przerwą Oskar Gede sfaulował Konecznego, a pewnym strzałem z 11 metrów popisał się Łukasz Najda. W doliczonym czasie gry gospo-

darze doprowadzili do stanu 2:2. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Warecki. Zamykający akcję Radosław Kursa dograł przed bramkę, gdzie akcję głową sfinalizował Jarosław Milcz.

Po zmianie stron to goście mieli powody do zadowolenia. Najpierw centrę Konecznego przeciął Kursa, trafiając do własnej bramki, a następnie Żelisko skorzystał z prezentu od Mateusza. - W końcówce mogliśmy podwyższyć, ale Najda, zamiast podawać do Konecznego, sam starał się o gola. Później Koneczny mógł obsłużyć Żelisko,

jednak tego nie zrobił. Spodziewaliśmy się ciężkiego spotkania. Pierwsza połowa była bardzo rwana. Traciliśmy inicjatywę po strzelonych golach. Cieszymy się z trzech punktów i już myślimy o starciu z wiceliderem - Stalą - mówi Grzegorz Białek, trener biało-niebieskich.

- Myślę, że z gry byliśmy górą. Lepiej operowaliśmy piłką, lecz Lewart był do bólu skuteczny. Dwukrotnie potrafiłmy dogonić wynik, a nawet mieliśmy okazję Bernata na prowadzenie, lecz trafił w bramkarza przyjezdnych - dodaje Radosław

Muszyński, opiekun Powiśla. Zespół z Końskowoli stracił matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Po rozegraniu grupy zasadniczej wraz z: Opolaninem, Górnikiem II będzie mierzył się w stawce o utrzymanie.

Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów 2:4 (2:2)

Bramki: Bernat 20', Milcz 45+1' - Żelisko 8', 78', Najda 39' (k), Kursa 72' (s).

mp

Juchna bohaterem Stali. Gola zadedykował mamie Renacie

Piłkarze z Poniatowej rozpoczęli rok od wygranej z wiceliderem z Międzyrzecza Podlaskiego. Po tym zwycięstwie ekipa Konrada Szmyrgały wskoczyła na drugie miejsce w tabeli!

Jedyny gol padł w doliczonym czasie gry. Daniel Juchna otrzymał podanie od Huberta Poleszaka i strzałem z bliska, od poprzeczki zapewnił miejscowym trzy punkty. Chwilę wcześniej goście mieli idealną okazję. Po rzucie sędziowskim piłka dotarła do Mariusza Chmielewskiego, ale jego uderzenie



Bohater Stali - Daniel Juchna

zatrzymało się na słupku. - Dobrze, że ta kopanina już się zakończyła - mówi Damian Panek, trener przyjezdnych.

- Końcówka to istny rollercoaster. Mogliśmy stracić gola, a sami go zdobyliśmy. Pierwsze pół godziny meczu toczyło się pod nasze

dyktando. Mieliśmy przynajmniej dwie dobre okazje. Później się wyrównało. Boisko nie pomagało. Wiadomo, jaka jest nawierzchnia w tym okresie. Myślę, że to było wyrównane spotkanie, ale ze wskazaniem na naszą stronę. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. To była udana inauguracja - mówi opiekun Stali.

Autor jedyne go gola pojawił się na boisku na kwadrans przed końcem. Zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. 19-letni skrzydłowy przyznaje, że spotkanie było wyrównane. Trafił na dobrego przeciwnika, ale to my zadaliśmy decydujący cios. Gola dedykuję mamie Renacie - mówi Juchna.

mp

Stal Poniatowa - Huragan Międzyrzec Podlaski 1:0 (0:0)

Bramka: Juchna 90+2'.

Stal: Szczucki - Wlizio, Ścibior, Żurek, Parada (68' Tkaczyk), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (75' Juchna), Gąsiorowski, Wrzyszc (80' Baran).

Huragan: Krasowski - Komar, Konaszewski, Warda, Łukanowski, Mierzwiński (78' Lisnyak), Opolski, Czumer (66' Kuć), Radziszewski, Storto (46' Śledź), Chmielewski.

Żółte kartki: Skrzypek - Konaszewski, Śledź.

mp

Motor II lepszy od łącznian

Od przegranej 0:2 rozpoczęli rok gracze Daniela Ruska.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna 2:0 (1:0)

Bramki: Kryvalopov 13', Baryła 90+2'.

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Sienicki, Pendel, Kocyła, Gulczyński (82' Khasanov), Brzyski (90' Mołodecki), Golba, Żabiński (61' Szałachowski), Steszuk (80' Iwańczuk), Czelej (45' Wachowicz).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Świdnicz. - Orleńta 2:0
Stal - Huragan 1:0
Powiślak - Lewart 2:4
Motor II - Górnik II 2:0
Bug - Opolanin 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanica Świdnik	16	40	55:7
2	Stal Poniatowa	16	32	35:13
3	Lewart Lubartów	16	32	33:16
4	Huragan Międzyrzec Podlaski	16	31	36:14
5	Motor II Lublin	16	29	38:31
6	Powiślak Końskowola	16	19	32:33
7	Górnik II Łęczna	16	18	27:24
8	Opolanin Opole Lubelskie	16	12	20:47
9	Orleńta Łuków	16	9	20:51
10	Bug Hanna	16	7	9:69

PROGRAM 17. KOLEJKI

(25.03., godz. 10:00)

Górnik II - Powiślak

(25.03., godz. 13:00)

Huragan - Orleńta

(25.03., godz. 15:00)

Opolanin - Motor II

(25.03., godz. 15:00)

Lewart - Stal

(25.03., godz. 15:00)

Bug - Świdniczanica

PROGRAM 18. KOLEJKI

(02.04., godz. 15:00)

Motor II - Bug

Powiślak - Opolanin

Stal - Górnik II

Orleńta - Lewart

Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Grom - Gryf 1:2
POM Iskra - Stal 1:2
Start - Sparta 1:1
Tomasovia - Błękitni 6:0
Kryształ - Granit 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	16	37	50:14
2	Start Krasnostaw	16	36	33:14
3	Stal Kraśnik	16	33	43:14
4	Gryf Gmina Zamość	16	29	34:20
5	Granit Bychawa	16	28	18:15
6	Sparta Rejowiec Fabr.	16	15	18:34
7	Grom Różaniec	16	15	20:36
8	POM Iskra Piotrowice	16	11	17:37
9	Błękitni Obsza	16	10	12:40
10	Kryształ Werbkowice	16	10	15:36

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Kryształ - Grom, Granit - Tomasovia, Błękitni - Start, Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.
(01/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

PUL

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie mierzy wysoko, Tur ma napastnika z Ukrainy, a Błękit dwóch graczy z Afryki

Koniec przygotowań, czas na lubelską klasę okręgową. Do gry wracają Polesie Kock, Tur Milejów i Błękit Cyców.

Polesie celuje w pierwszą piątkę

Po rundzie jesiennej drużyna z Kocka plasuje się na szóstym miejscu w tabeli. Podopieczni trenera Fabiana Cioka mają na koncie 27 punktów. Co ciekawe, w tym sezonie jeszcze ani razu nie podzielili się punktami. Wygrali dziewięć razy, doznali sześciu porażek. Do drużyny doszedł napastnik Oskar Siwek z Orłat Łuków, zespół zasilili też trzech zawodników z juniorów Polesia. Jednocześnie koczanie stracili kilku ważnych graczy, m.in. obrońców Kacpra Rukasa i Rafała Fereta. Ekipa z powiatu lubartowskiego wznioła przygotowania w połowie stycznia i rozegrała sześć sparingów. Problemem trenera Cioka mogą być kontuzje - od kilku tygodni z zespołem nie trenują narzekający na kontuzje Arkadiusz Adamczuk i Jakub Zdunek.

Nowy napastnik z Ukrainy

Tur Milejów radzi sobie najlepiej spośród beniaminów lubelskiej okręgówki. Sześć wygranych i dwa remisy w 15 spotkaniach dają ekipie grającego trenera Ka-

rola Kurzępa miejsce w środku tabeli. Zespół w przerwie zimowej opuściło sporo graczy, m.in. Jacek Stefaniak, Grzegorz Góral czy Tomasz Nowak. Nowych zawodników jest mniej, niż tych, którzy pożegnali się z drużyną, ale w Milejowie wierzą, że ci gracze wniosą do zespołu odpowiednią jakość. Do zespołu dołączył m.in. ukraiński napastnik Dima Kostiuk. Za Turem intensywne przygotowania, obejmujące łącznie dziesięć meczów kontrolnych. Karol Kurzępa liczy, że w pierwszym spotkaniu ligowym będzie miał do dyspozycji całą kadrę, liczącą 23 zawodników.

Posiłki z Afryki

W znacznie trudniejszej sytuacji od Tura jest drugi reprezentant powiatu łęczyńskiego w okręgówce - Błękit. Drużyna z Cycowa zamyka tabelę z dorobkiem pięciu punktów po 15 meczach. Podopieczni trenera Pawła Machnikowskiego przygotowywali się do rundy wiosennej na orliku i w hali w Cycowie. Do zespołu dołączyło kilku zawodników, w tym dwóch graczy z Afryki - napastnik i rozgrywający z Zimbabwe. Obaj



Karol Kurzępa
trenera Tura Milejów

Cel: spokojne utrzymanie

- Z frekwencji jestem zadowolony, bo większość solidnie przepracowała ten okres przygotowawczy. Pojedynczy zawodnicy mniej, bo praca lub urazy. Miałem na treningach nie mniej niż 11 zawodników, średnio po 13-14 osób. Trenowaliśmy na orliku w Milejowie i w hali w Łańcuchowie. Mecz w roli gospodarzy będziemy rozgrywać w Piaskach, bo nasz stadion jest w przebudowie. Bardzo dobrze punktowaliśmy w Milejowie i mamy nadzieję, że w Piaskach też tak będzie. Celujemy w spokojne utrzymanie

przekonali do siebie trenera podczas sparingu, w którym Błękit prowadził nabór dla nowych zawodników. Na co dzień obaj gracze studiują w Lublinie.

16. kolejka (25-26.03.):
Unia - Janowianka, Błękit - Polesie (26.03., g. 15), Sygnał - Stok, Orion - Drzewce, Sokół - Wisła II, Tur - Stróża (26.03., g. 12), Ruch - Góra Puławska, Avia II - Cisy

dsm

SPARINGI TURA
GKS Niemce (A klasa) 5:0
Motor Lublin U19 1:2
Górnik Łęczna U19 2:1
LKS Wierchowiska (A klasa) 1:2
Orion Niedzwica (klasa „O”) 4:1
Górnik II Łęczna (IV liga) 1:2
Avia II Świdnik (klasa „O”) 4:3
Sygnał Lublin (klasa „O”) 1:5
Błękit Cyców (klasa „O”) 1:2
Ludwiniak Ludwin (A klasa) 0:0

TRANSFERY TURA
Odeszli: Adrian Kulesza (bramkarz), Jakub Stefaniak (napastnik), Maksymilian Kuś (pomocnik), Filip Kaczorowski (pomocnik), Kamil Nakoneczny (obrońca), Cezary Grzegorzczak (obrońca), Dawid Mirosław (pomocnik), Grzegorz Góral (napastnik), Tomasz Nowak (napastnik)

Przybyli: Bartosz Szewczak (Sparta Rejowiec, bramkarz), Dominik Struk (Granit Bychawa, obrońca/pomocnik), Szymon Kociuba, Jakub Kociuba (obaj napastnicy, obaj Ludwiniak Ludwin), Dima Kostiuk (Ukraina, napastnik)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka D.	15	43	65-8
2.	Janowianka Janów	15	41	46-16
3.	Ruch Ryki	15	35	43-19
4.	Wisła II Puławy	15	29	53-24
5.	Orion Niedzwica D.	15	27	26-30
6.	Polesie Kock	15	27	55-27
7.	Unia Bełżyce	15	22	29-27
8.	Sygnał Lublin	15	22	43-39
9.	Tur Milejów	15	20	22-21
10.	Sokół Konopnica	15	17	29-33
11.	LKS Stróża	15	17	22-43
12.	Cisy Nałęczów	15	14	17-30
13.	Avia II Świdnik	15	14	24-42
14.	KS Góra Puławska	15	8	20-60
15.	Stok Zakrzówek	15	6	14-47
16.	Błękit Cyców	15	5	9-51



Bogusław Jastrzębski
prezes Błękitu Cyców

Problem z boiskiem

- Naszym problemem w tej rundzie będzie boisko. Jeszcze dwa pierwsze domowe mecze zagramy na swoim stadionie, ale później ruszą prace związane z budową nowego obiektu. Według wstępnych ustaleń mieliśmy rozegrać tę rundę u siebie, ale to sytuacja niezależna od nas. Szukamy boiska zastępczego, jednak jeśli nie uda się nic znaleźć, zawnioskujemy o rozegranie wszystkich spotkań na boiskach rywali. Naszym celem jest utrzymanie w okręgówce. Łatwo nie będzie, bo jest scenariusz, w którym z ligi mogą spaść aż cztery zespoły

SPARINGI BŁĘKITU
GLKS Polichna (A klasa) 7:4
BKS Bogucin (A klasa) 2:1
Spółdzielca Siedliszcze (klasa „O”) 4:2
Czarni Pliszczyn (B klasa) 6:2
Ogniwo Wierzbica (klasa „O”) 1:3
Tur Milejów (klasa „O”) 2:1
Ludwiniak Ludwin (A klasa) 1:2

TRANSFERY BŁĘKITU
Odeszli: Szymon Terlecki
Przybyli: Ignacy Szuplewski, Xocani Innocenty Chochovov, Spencer Mlambo, Jakub Okal



Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Nie mamy noża na gardle

- Trenujemy dwa razy w tygodniu, trzeci jest sparing. Okres przygotowawczy oceniam pozytywnie. Kadra liczy 21 osób, frekwencja na treningach była różna, średnia to 16 osób na zajęciach. Trenowaliśmy na orliku lub w hali w Kocku, sparingi graliśmy głównie w Lubartowie lub na wyjazdach. Nie mamy noża na gardle, możemy ogrywać młodzież. Bardzo bym chciał, żebyśmy skończyli sezon w pierwszej piątce. Więcej niż połowa składu jest z Kocka i dalej będziemy szli w tę stronę. Będzie z tych zawodników duży pożytek. Faworytem ligi są KS Drzewce i Janowianka. Ten pierwszy zespół ze względu na personalia, ten drugi ze względu na warunki i zainteresowanie kibiców

TRANSFERY POLESIA
Odeszli: Kacper Rukasz i Rafał Feret (obrońcy, obaj Avia II Świdnik), Karol Głowacki (środkowy pomocnik, Garbarnia Kurów), Jakub Ogórek (obrońca, szuka klubu)
Przybyli: Oskar Siwek (napastnik, Orłeta Łuków), Kacper Och (napastnik, drużyna juniorów), Kacper Kreft, Kamil Och (obaj obrońcy, drużyna juniorów)

SPARINGI POLESIA
Avia II Świdnik (klasa „O”) 2:0
Victoria Parczew (klasa „O”) 0:3
Radomiak II Radom (klasa „O”) 2:0
Unia Żabików (klasa „O”) 4:0
Górnik II Łęczna (IV liga) 0:4
Powiślak II Końskowola (A klasa) 5:2

dsm

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki” spadły z fotela

Piłkarki ekstrakligowego Górnika nie są już liderkami tabeli. Łęcznianki przegrały wysoko w niedzielę na wyjeździe z GKS-em Katowice.

GKS Katowice – GKS Górnik Łęczna 4:0 (3:0)

Bramki: Maciążka 17', 28', Bińkowska 22', Brzęczek 90'

GKS Katowice: Seweryn – Hajduk, Maciążka, Zajac, Kozarzewska, Olszewska, Turkiewicz, Brzęczek, Tkaczyk (63' Grzegorzczak), Kłoda (74' Drąg), Bińkowska.

Górniki: Palińska – Skupień (39' Fabova), Bużan (67' Litwiniec), Kizanowska, Głęb, Zajac (46' Sikora), Szymczak (46' Dereń),

Kaczor, Rapacka (67' Piętaiewicz), Lefeld, Milek.
Żółte kartki: Zajac, Seweryn - Lefeld.

Wyniki 15. kolejki:

Pogoń - Czarni 3:1
Katowice - Górnik 4:0
Kraków - Gdańsk 2:2

Medyk - Bydgoszcz 2:0
Śląsk - Radom 6:0
Łódź - Tczew 5:0

Następna kolejka (25-26.03.):

Czarni - Łódź, Pogoń - Śląsk, Radom - Medyk, Bydgoszcz - Kraków, Gdańsk - Katowice, Górnik - Pogoń (26.03., g. 13)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	GKS Katowice	15	37	34-11
2.	UKS SMS Łódź	15	37	45-16
3.	Górnik Łęczna	15	35	52-24
4.	AZS UJ Kraków	15	24	27-26
5.	Śląsk Wrocław	15	24	32-21
6.	Czarni Sosnowiec	15	21	29-19
7.	Pogoń Szczecin	14	21	25-21
8.	Medyk Konin	15	15	20-29
9.	APLG Gdańsk	13	12	15-22
10.	Pogoń Tczew	14	12	19-41
11.	KKP Bydgoszcz	15	10	14-35
12.	Sportowa Czwórka	15	4	10-57

dsm

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górniki ma dwóch nowych pomocników

Łęczyński pierwszoligowiec wzmocnił kadrę. Do drużyny dołączyli pomocnicy Jakub Bednarczyk i Michał Pawlik.

Jakub Bednarczyk gra na pozycji bocznego pomocnika lub obrońcy. Piłkarskie umiejętności zdobywał przede wszystkim w Niemczech - przez kilka lat reprezentował juniorskie drużyny Bayeru Leverkusen. W barwach tego klubu zaliczył nawet jeden występ w Lidze Europy. Z kolei z FC Sankt Pauli zaliczył epizody w 2. Bundeslidze oraz Pucharze Niemiec.

W sezonie 2020/2021 grał

w Zagłębiu Lubin. Ostatnio 24-latek pozostawał bez klubu. Zawodnik podpisał z występującymi w Fortuna 1. Lidze zielonoczerwonymi kontrakt do 30 czerwca 2023 roku.

Urodzony w Rykach Michał Pawlik w przeszłości 27-letni broń barw Jagiellonii Białostok. Furory w klubie z Podlasia nie zrobił, zaliczając łącznie pięć występów na poziomie Ekstraklasy.

Po krótkim wyjeździe do Norwegii zawodnik zakotwiczył na kilka sezonów w Chrobrym Głogów. Po epizodach w GKS-ie Bełchatów

i Odrze Opole znowu wyjechał do Skandynawii - tym razem do Szwecji. W minionej rundzie zaliczył osiem meczów w Vasteras SK, grającym na poziomie drugiej ligi szwedzkiej.

27-latek zazwyczaj występuje na pozycji środkowego oraz defensywnego pomocnika. Jego umowa obowiązuje do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Nowy zawodnik Górnika zna się z trenerem Ireneuszem Mamrotem. Współpracowali razem w Chrobrym Głogów.

dsm

W Lubartowie nie będzie Budżetu Obywatelskiego? Radni nie ustalili kwoty na BO

Burmistrz chciał, żeby na BO przeznaczyć pół miliona złotych, opozycja chciała dwa razy więcej. Głosowanie zakończyło się patem.

Na realizację Budżetu Obywatelskiego przeznaczają się według regulaminu co najmniej 0,5 proc. budżetu miasta.

Na jego realizację w bieżącym roku zabezpieczono 488,5 tys. zł. Na realizację projektów z BO w 2024 r. burmistrz Krzysztof Paśnik zaproponował 500 tys. zł.

Opozycja: dajcie więcej na BO!

Zdaniem opozycyjnych radnych to za mała kwota.

- Jak wiemy, ostatnio bardzo mocno spadło zainteresowanie projektami obywatelskimi. Mnie się wydaje osobiście i całemu mojemu klubowi, że jest to związane również z kwotą, która jest przeznaczona w budżecie na Budżet Obywatelski - powiedział radny Marek Polichańczuk. Zwracał uwagę, że koszty wszystkich inwestycji wzrosły około 30, w niektórych nawet przypadkach 40 procent. - Proponujemy zwiększenie tej kwoty do jednego procenta czyli kwoty nieco ponad 977 tys.

zł. To jest nasza propozycja, to da większe szanse na inwestycje - powiedział radny.

Piotr Kusyk z popierającego burmistrza klubu radnych PiS uważa, że nie należy zwiększać środków na BO.

- Mieszkańcy wcale nie są zadowoleni, że ten budżet istnieje. Nie czują, żeby im to specjalnie służyło. Nie będziemy głosować za zwiększeniem, jesteśmy za utrzymaniem tej kwoty - powiedział.

Jacek Tomasiak uważa, że mieszkańcy rzeczywiście nie mają z czego być zadowoleni.

- Trzy lata temu zostały prze głosowane projekty w ramach Budżetu Obywatelskiego i nie są realizowane. Przypomnę: boisko

na os. Kopernika, dwa place zabaw na os. Popiełuszki, siłownia na os. Popiełuszki, próg zwalniający - jedna jedyna rzecz, która została z tamtego projektu zrealizowana - mówił radny. Poparł propozycję Marka Polichańczuka.

Remis w głosowaniu

Według burmistrza Krzysztofa Paśnika wiele projektów, które nie zostały zrealizowane w ramach BO, trafia jednak do realizacji jako inwestycje z budżetu miasta.

- Eko stadion zrealizowany w ramach przedsięwzięcia w budżecie miasta. Toaleta publiczna - w przestrzeni publicznej mówi się: 260 tys. zł! W rzeczywistości

177 tys. zł, bo odzyskaliśmy VAT. Zrealizowana w budżecie miasta. Siłownie plenerowe - inwestycja zrealizowana w ramach budżetu miasta. Budowa nowych miejsc parkingowych na os. Popiełuszki, zrealizowana w ramach budżetu miasta. Plac zabaw na ul. Szaniawskiego, bardzo ciekawa inwestycja zrealizowana w tej kadencji w ramach budżetu miasta. Święto Roweru - zrealizowane. Wykonanie podświetlenia przejść dla pieszych, projekt autorstwa Artura Kuśmierzaka. Kompleksowy remont odcinka ul. 1 Maja wraz z chodnikami, też zrealizowana w tej kadencji, też to jest projekt z Budżetu Obywatelskiego. Przebudowa ulicy wewnętrznej na os.

3 Maja - zrealizowana w ramach budżetu. Zakup defibrylatorów zrealizowany w ramach budżetu miasta. Remont ul. Ogrodowej zrealizowany w ramach budżetu miasta, też głosowany w ramach Budżetu Obywatelskiego. Szafki dla uczniów SP 3 - zrealizowane. Miasteczko ruchu drogowego przy SP 1 - wyliczał burmistrz.

Po długiej dyskusji poddano propozycję burmistrza pod głosowanie - rada musi ją przegłosować, chociaż nie podejmuje uchwały w tej sprawie. W głosowaniu padło 9 głosów za i 9 głosów przeciw. To oznacza, że nie ustalono kwoty na realizację BO w 2024 r.

Marcin Kusyk

W budżecie gminy uwzględniono też fundusz sołecki

Mini muzeum, ocieplenie szkoły i przebudowa dróg. „Takiego budżetu w gminie Jeziorzany jeszcze nie było”

Ponad 14 mln zł - tyle pieniędzy na inwestycje zakłada budżet gminy Jeziorzany na 2023 rok. Aż 11,5 mln zł to wsparcie przyznane w ramach Polskiego Ładu. - Jest się z czego cieszyć - podkreśla z zadowoleniem Mariusz Grobel, wójt gminy Jeziorzany.

Skwer, mini muzeum i zaplecze gastronomiczne

W budżecie, który Rada Gminy uchwała na 2023 rok, znalazło się kilka istotnych inwestycji.

Rewitalizacja miejscowości Jeziorzany za około 6 mln zł, z czego gmina dokłada około 1 mln zł. Rewitalizacja dotyczy centrum miejscowości: skweru oraz budynku, w którym kiedyś mieściło się przedszkole samorządowe wraz z zagospodarowaniem terenu wokół tego obiektu.

- W części budynku znajduje się sala historyczna, takie małe muzeum naszej gminy. Pozostała część będzie zapleczem gastronomicznym dla działań kulinarnych, prowadzonych przez stowarzyszenia czy koła gospodyń wiejskich. Nie będzie to działalność komercyjna - wyjaśnia Mariusz Grobel, wójt gminy Jeziorzany.

Cieplejsza szkoła

Termomodernizacja szkoły w Przytocznie. Przedsięwzięcie warte prawie 4,8 mln zł jest aktualnie realizowane. Jeziorzany wykładają na to ze swojego budżetu niespełna 300 tys. zł

- Większość prac wewnątrz jest zakończona: ułożone zostały nowe

instalacje elektryczne, wymieniono grzejniki i rury, wymieniono stolarkę okienną i parapety, trwa montaż oświetlenia ledowego. Na zewnątrz trwają prace przy nowej elewacji. Inwestycja ma zostać zakończona wraz z końcem maja br. - zaznacza Mariusz Grobel.

Nowy asfalt

Przebudowa dróg gminnych w Krępie - droga w kierunku tzw. Pólek i dawnego dworu oraz w Stoczku Kockim - droga łącząca się z drogą w gminie Serokomla.

- Umowę z wykonawcą podpisaliśmy niedawno, ale firma działa tak prężnie, że w ciągu kilku tygodni przebudowa drogi w Krępie zostanie zakończona. W Stoczku Kockim wykonano pierwsze prace i zamówiono materiały. Termin wykonania zadania to początek sierpnia. Obie drogi dotychczas miały nawierzchnię szutrową lub były pokryte destruktem asfaltowym, teraz będzie to asfalt. Co ważne, do całej inwestycji gmina dokłada jedynie około 50 tys. zł. Myślę, że mieszkańcy to docenią - ma nadzieję wójt gminy Jeziorzany.

Kanalizacja dla pominiętych

Budowa kanalizacji w miejscowości Przytoczno, w części zwanej Sad.

- Mieszkańcy tego rejonu przy poprzednim projekcie kanalizacyjnym zostali pominięci. A zgłaszali potrzeby w kwestii kanalizacji. Mieszka tam osiem rodzin. W najbliższych dniach projektant oceni sytuację w terenie, a potem wykona dokumentację. Jeszcze w tym roku zamierzamy ogłosić przetarg,



Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany

Czego takiego jeszcze nie było

Jest się z czego cieszyć, bo takiego budżetu w gminie Jeziorzany jeszcze nie było. Pewnie po drodze będziemy zabiegać o kolejne dofinansowania w ramach innych programów. Będziemy działać tak, żeby gminie było stać na ewentualny wkład własny w następne inwestycje

mający wyłonić wykonawcę budowy - zapowiada Mariusz Grobel.

Na inwestycje w 2023 roku Jeziorzany przeznaczają w sumie około 14 mln zł, z czego 2,5 mln zł to pieniądze z budżetu gminy.

Sołeckie wydatki

Fundusz sołecki. Każde sołectwo ma określoną kwotę do wydania w danym roku na wybrane inwestycje. Budżet zależy od kilku czynników, m.in. od liczby mieszkańców danego sołectwa. O tym, na co zostaną wydane pieniądze, decydują sami mieszkańcy, proponując przedsięwzięcia i głosując na zebraniach sołeckich. Łącznie do wydania jest 211,3 tys. zł.

Największym budżetem dysponują mieszkańcy Przytoczna - 50,3

Sołectwo	Inwestycja z funduszu sołeckiego	Wartość
Blizocin	Ocieplenie budynku remizy OSP (kontynuacja)	18,5 tys. zł
Jeziorzany	Budowa parku zabaw i rozrywki dla dzieci i młodzieży	44,1 tys. zł
Krępa	Modernizacja boiska i placu zabaw	15 tys. zł
Krępa	Wymiana drzwi garażowych w remizie OSP Krępa	9 tys. zł
Krępa	Doposażenie remizo-świetlicy (zakup klimatyzatora)	6 tys. zł
Przytoczno	Budowa chodnika	32,5 tys. zł
Przytoczno	Umundurowanie galowe dla OSP Przytoczno Osiedle	10 tys. zł
Przytoczno	Zakup kostki i utwardzenie działki	7,3 tys. zł
Przytoczno	Zakup materiałów promocyjnych dla sołectwa Przytoczno	500 zł
Skarbiesz	Remont świetlicy wiejskiej	13,5 tys. zł
Stoczek Kocki	Zakup i ułożenie kostki przy świetlicy wiejskiej	9,1 tys. zł
Stoczek Kocki	Zakup i montaż bramy i części ogrodzenia przy świetlicy wiejskiej	9 tys. zł
Walentynów	Remont dachu i wnętrza świetlicy wiejskiej	17,2 tys. zł
Walentynów	Wytyczenie drogi	1,5 tys. zł
Wola Blizocka	Remont drogi „na krzywie”	11 tys. zł
Wola Blizocka	Remont pomieszczeń wewnątrz budynku wiejskiego	7,1 tys. zł

Inwestycja	Dofinansowanie	Wartość
Rewitalizacja centrum miejscowości Jeziorzany	5 mln zł	6 mln zł
Termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Przytocznie	4,5 mln zł	4,8 mln zł
Przebudowa dróg gminnych w Krępie i Stoczku Kockim	2 mln zł	2 mln zł
Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Przytoczno	-	875 tys. zł
Przebudowa wodociągu w miejscowości Jeziorzany	-	180 tys. zł
Budowa placu zabaw w Jeziorzanach	-	44 tys. zł
Dostępny samorząd w gminie Jeziorzany (dostosowanie urzędu dla osób z niepełnosprawnościami)	35 tys. zł	35 tys. zł
Budowa chodnika w Przytocznie	-	32,5 tys. zł
Przebudowa przepompowni ścieków w Jeziorzanach (projekt)	-	25 tys. zł
Ocieplenie budynku remizy w Blizocinie	-	18,5 tys. zł
Modernizacja boiska i placu zabaw w Krępie	-	15 tys. zł

tys. zł. O nieco ponad 6 tys. zł mniej ma do wydania sołectwo Jeziorzany. Najskromniejszy fundusz mają mieszkańcy Skarbiesz -

13,5 tys. zł. Wśród sołeckich zadań przeważają te związane z odnawianiem remiz i świetlic wiejskich.

Dominik Smagała

Miotła w związku od śmieci

Radni Krzysztof Żyśko i Grzegorz Gregorowicz byli przedstawicielami Lubartowa w zgromadzeniu Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej (organizuje gospodarkę odpadami).

Pierwszy z nich złożył mandat radnego, dlatego został ze zgromadzenia odwołany, chociaż nie jednogłośnie.

W przypadku odwołania Grzegorza Gregorowicza przedstawiający projekt uchwały radny Marek Polichańczuk powiedział:

- Zdaniem wnioskodawców pan Grzegorz Gregorowicz nie spełniał w sposób optymalny i oczekiwany funkcji przedstawiciela miasta Lubartów na forum zgromadzenia ZKGZL.

Za odwołaniem Grzegorza Gregorowicza padło 11 głosów, 6 przeciw, 1 wstrzymujący się.

Jako kandydata do zgromadzenia ZKGZL radny Jacek Tomasiak zgłosił Marka Polichańczuka. Był on już członkiem zgromadzenia, ale został odwołany w czerwcu 2022 r. Na jego miejsce wybrano wtedy Krzysztofa Żyśko.

Sam Marek Polichańczuk zgłosił kandydaturę Zdzisława Wereszczyńskiego.

Za powołaniem obu kandydatów do zgromadzenia ZKGZL zagłosowało 11 radnych, 6 wstrzymało się od głosu.

Marcin Kusyk
LUB

Wójt Gminy Niemce przyznał środki na wsparcie działalności sportowej i kulturalnej

GKS Niemce bez dotacji i w finansowych opałach

GKS Niemce, lider A klasowej grupy 3 lubelskiej w piłce nożnej, może zostać rozwiązany. Powodem jest brak dotacji z Gminy Niemce.

Bez gminnej dotacji GKS nie jest w stanie funkcjonować i rywalizować o pierwsze miejsce w A klasie, premiowane awansem do wyższej klasy rozgrywkowej. Klub wykorzystywał finansowe wsparcie m.in. na organizację meczów, opłacanie sędziów, wyjazdy, utrzymanie boiska. Niestety, wniosek klubu o dotację tym razem został odrzucony z przyczyn formalnych. A są to środki dla takiego stowarzyszenia jak GKS bardzo istotne.

Dla porównania, inny A klasowy klub – KS Nasutów otrzymał z gminnej kasy 45 tys. zł. Identyczne kwota zasilą KS Ciecierzyn.

- Nie mogliśmy pozytywnie zaopiniować podania GKS Niemce, ponieważ w klubie doszło m.in. do niedopatrzeń statutowych – wyjaśnił Sławomir Mroczek, przewodniczący komisji rozpatrującej wnioski. - Jednym z nich jest zdekompletowana Komisja Rewizyjna. Statut zakłada działanie komisji w składzie od 3 do 5 członków. Wybrano trzy osoby,



Piłkarze GKS Niemce dzielnie walczyli jesienią w lubelskiej A klasie, kończąc rundę na pierwszym miejscu. Czy lider tych rozgrywek będzie miał szansę kontynuowania rywalizacji wiosną?

niestety jedna z nich zmarła a członkowie klubu nie uzupełnili składu. GKS działał niezgodnie ze statutem. I mimo dobrej woli, nie mogliśmy inaczej zdecydować, zwłaszcza, że w ubiegłym roku mieliśmy kontrolę Regionalnej Izby Obrahunkowej, która szczególnie uczuliła nas na przestrzeganie procedur związanych z przyznawaniem publicznych pieniędzy. Nie możemy narażać wójta na uruchomienie ścieżki dyscypliny finansów publicznych. Dodam, że zwracaliśmy uwagę poszczególnym podmiotom, aby dbały o sprawy formalne, był wywieszony regulamin, pani Ewa Włodarczyk-Capała (członkini komisji

rozpatrującej wnioski – dop. red.) także uczulała wszystkich na dbałość formalną. Czy mogliśmy pozwolić na usunięcie błędów? Niestety, nie było takiej możliwości. 20 lutego upłynął termin składania wniosków, a te napływały w zaklejonych kopertach. Nie mieliśmy wiedzy, jakie błędy popełnili wnioskodawcy, a po terminie już nie można nanosić poprawek.

GKS Niemce to obecnie lider swojej grupy z szansą na awans do klasy okręgowej.

- Przyznaję, że doszło z naszej strony do niedopatrzeń, ale trudno też pogodzić się z faktem, że taki błąd może przesądzić o przyszłości klubu – powiedział Tomasz Brzozowski, były

piłkarz i trener Motoru Lublin, od ponad trzech lat wiceprezes GKS Niemce. – Cała praca może pójść na marne. Mamy ogromną szansę na awans, mieliśmy też inne plany związane z rozwojem klubu i wzbogaceniem jego oferty. Teraz wszystko może być zaprzepaszczone. Trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie klubu bez wsparcia finansowego. Sami sędziowie kosztują w rundzie ponad pięć tysięcy złotych. A inne opłaty? Wiem, że popełniliśmy błąd, w kwietniu planowaliśmy walne zebranie i uzupełnienie składu Komisji Rewizyjnej.

Czy wiceprezes widzi jakieś inne rozwiązanie?

- Prawdę powiedziawszy, w tej chwili nie wiem, jak

uporać się z tym problemem – stwierdził Tomasz Brzozowski. - Na 99 procent klub przestanie istnieć. Wprawdzie jeszcze rozmawiam z różnymi ludźmi, proszę o wsparcie podmioty prywatne, ale po pandemii, w trakcie wojny w Ukrainie, trudno o pieniądze z sektora prywatnego. Rozmawiałem też z wójtem, ale i on w tej sytuacji nie wie jak pomóc. Nie mam pretensji do komisji, działała zgodnie z procedurami, ale powtórzę jeszcze raz, popełniliśmy mały błąd, nikogo nie chcieliśmy naciągnąć, oszukać, a konsekwencje mogą być bardzo dotkliwe. Czy tak powinno być?

Wydaje się, że jednym z rozwiązań, które pomoże klubowi przetrwać ten trudny czas, jest pozyskanie sponsorów. Władze gminy także mogłyby włączyć się w tę akcję, zachęcając do takiej formy wsparcia. Szkoda byłoby zaprzepaścić dotychczasowe wysiłki i już przeznaczone w poprzednich dotacjach pieniądze. Każdy darczyńca na pewno będzie mile widziany. A awans jest na wyciągnięcie ręki.

Kogo dofinansowała gmina upowszechnianie kultury fizycznej i sportu:

* GieKSa Niemce: 30 tys. zł
* Gminny Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Niemce: 35

tys. zł
* OSP w Majdanie Krasienińskim: 4 tys. zł
* KGW Krasienin: 2 tys. zł
* Stowarzyszenie Społeczna Inicjatywa Krasienina i Okolic im. Ireny Kosmowskiej: 7 tys. zł
* OSP w Krasieninie: 4 tys. zł
* Uczniowski Klub Sportowy Niemce: 14 tys. zł
* Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Niemce Wspólna Przyszłość: 4 tys. zł
* Klub Sportowy Ciecierzyn: 45 tys. zł
* KGW Niemce: 3 tys. zł
* Klub Sportowy Nasutów: 45 tys. zł
* Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Gminy Niemce: 31 tys. zł
* Klub Karate Tradycyjnego BUSHI: 11 tys. zł
* OSP w Nasutowie: 5 tys. zł

Oferty odrzucone w ocenie formalnej:

* KGW w Kawce
* Gminny Klub Sportowy Niemce
* Choraś Lubelska ZHP
* KGW w Stoczku
* Stowarzyszenie OSP Jakubowice Konińskie

Artur Tonuń

DRUGI KONCERT Z OKAZJI DNIA KOBIET

Panie z gminy Niemce ponownie docenione przez władze



Uroczyste obchody Dnia Kobiet w gminie Niemce ponownie przebiegały w ciepłej atmosferze

Tak jak pisaliśmy przed tygodniem, w Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach zorganizowano drugie spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Wójt Krzysztof Urbaś tym razem zaprosił panie aktywnie działające w gminnej społeczności.

W uroczystościach uczestniczyły m.in. twórczynie ludowe, radne, sołtyski, członkinie rad sołeckich, dyrektorki szkół, panie z trójek klub

sowych, pielęgniarki oraz drużyny z Ochotniczych Straży Pożarnych.

Ten szczególny koncert tradycyjnie rozpoczęła Brass Band Orkiestra Gminy Niemce. W jej wykonaniu rozbrzmiewały melodie znanych przebojów i szlagiery muzyki filmowej. W przerwie pomiędzy występami Wójt Krzysztof Urbaś wznosił toast za zdrowie pań po czym w towarzystwie przewodniczącego Rady Gminy Niemce Marka Podstawki oraz swojego zastępcy Henryka Smolarza wręczył wszystkim paniom różę i słodkie



Ciekawą inicjatywą były stoły wdzięczności

podarunki. Ze względu na wypadający 10 marca Dzień Mężczyzny, sekretarz gminy Niemce Iwona Pulińska złożyła w imieniu wszystkich kobiet życzenia nielicznym mężczyznom, obecnym tego popołudnia na sali. W dalszej części koncertu na scenie zaprezentował się Chór Męski Bas Canto oraz zespoły ludowe Dysowiaci i Cie-

cierzyn. Na zakończenie, znane i lubiane piosenki zagrał zespół Jerzego Gromka z Woli Niemieckiej. Imprezie towarzyszyła wystawa rękodzieła artystycznego twórczyń z gminy Niemce, a organizatorem uroczystości był Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach.

Artur Tonuń



Panie nie kryły zadowolenia z faktu, że przynajmniej w tym dniu doceniono ich codzienne wysiłki



Kwiaty wręczał wójt Krzysztof Urbaś (z lewej) i Marek Podstawka, przewodniczący Rady Gminy Niemce

Chcą ocalić pomnikowe drzewa przed wycinką. „Serce boli”

UŚCIMÓW: Tyle drzew nie musi być wyciętych przy budowie drogi. Nie ma potrzeby budowy tak szerokiego pasa - pisze przedstawicielka osób protestujących przeciw wycinie drzew.

Grupa mieszkańców gminy Uścimów sprzeciwia się wycinie drzew, które rosną w pobliżu Jeziora Uścimowskiego. Mają być wycięte przy przebudowie drogi. Pisali do władz gminy i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. W końcu zwrócili się do Wspólnoty.

- W pasie drogowym planowanej drogi, która to jest drogą mało uczęszczaną i o małym natężeniu ruchu rosną drzewa pomnikowe (gatunek jesion - obwód powyżej 4 m), które to zostały wyznaczone do wycinki z powodu planowanej inwestycji - pisze do redakcji przedstawiciel protestującej grupy.

Dodaje, że rosną na terenie Parku Krajobrazowego Pojezierze Łęczyńskie.

- Drzewa wyznaczone na całej długości inwestycji nie muszą iść pod piłę, jak to ma miejsce przy budowie dróg powiatowych lub wojewódzkich. Nie ma potrzeby budowy tak szerokiego pasa, jaki jest planowany, ponieważ jest to droga o charakterze bardzo lokalnym. Serce boli, jak widzi się wyznaczone drzewa do ścinki, które nadają charakteru całemu otaczającemu jezioro krajobrazowi, są one również miejscem bytowania rzadkich i będących pod ochroną gatunków ptaków, mających siedliska na jeziorze Uścimowskim - dodają obrońcy drzewostanu.



Grupa mieszkańców gminy Uścimów nie chce dopuścić do wycięcia m.in. tych kasztanowców

Drogi nie można wyłączyć z inwestycji

Przebudowa drogi to część dużej inwestycji „Poprawa infrastruktury drogowej na terenie Gminy Uścimów”, na którą gmina dostała dofinansowanie rządowe. To przebudowa pięciu dróg gminnych w ramach jednego zadania objętego postępowaniem przetargowym.

- Próba wyłączenia choćby jednej drogi z tego zadania nie jest możliwa, ze względu na wiążące oferty złożone przez Wykonawców, które obejmują wykonanie wszystkich pięciu dróg łącznie (bez rozbiicia cenowego na poszczególne drogi). Ponadto zapisy Polskiego Ładu uniemożliwiają wyłączenie drogi z inwestycji - informuje Kamil Żelazek Kierownik Referatu Inwestycji, Planowania Przestrzennego i Funduszy Pomocowych UG w Uścimowie.

Dodaje, że w nawierzchni drogi występują ubytki i dalsza eksploatacja spowoduje jej zniszczenie i utrudni przejeżdżalność. Przebudowa drogi umożliwi swobodny dostęp mieszkańców do posesji i pól.

Sekretarz gminy Radosław Szumiec dodaje, że nie ma możliwości uniknięcia wycinki drzew.

- Te drzewa rosną w zaprojektowanej drodze. Nawet kapliczka jest w miejscu planowanego skrzyżowania, ale będzie przeniesiona. Mamy już decyzję RDOŚ, mamy pozwolenie na budowę drogi. Wycinka będzie w odpowiednim okresie, nielegowym. Oczywiście będą w zamian nowe nasadzenia, prawdopodobnie będą to lipy - mówi.

Marcin Kusyk

Ruszył sezon płonących traw. W piątek paliło się w Serocku



Strażacy z OSP Ostrówek wyruszyli na akcję 17 marca o godz. 20.50. Paliła się sucha trawa w Serocku. - Spaleniu uległo około 2,5 ha suchych traw - informują strażacy. W akcji uczestniczyły zastępy OSP KSRR Ostrówek, OSP KSRR Firlej, OSP Serock

Skarżą się na brud nad jeziorem Kunów

Właściciele działek nad jeziorem Kunów w gminie Firlej skarżą się na zachowanie niektórych wędkarzy przyjeżdżających nad to jezioro.

- Zostawiają po sobie bród! Zostają po nich śmieci, butelki, my to po nich musimy sprzątać. Niektórzy załatwiają potrzeby fizjologiczne w krzakach i zaroślach nad brzegiem

jeziora, wyszłam niedawno z psem na spacer, wrócił cały umazany. Czy gmina mogłaby ustawić na brzegu jakieś toalety? - pyta właścicielka jednej z działek. Według wójta Dawida Tarnowskiego problem można rozwiązać. - Zainteresujemy się tym, mogą być ustawione kontenery na odpady - mówi wójt. Na stałe toalety nad Kunowem raczej nie ma szans, ale mogą być ustawione przenośne toalety toi-toi.

Marcin Kusyk

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla obszaru miejscowości Białobrzegi wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2022 poz. 503, z późn. zm.), w związku z art. 39, art. 40 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. 2022 poz. 1029). **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla obszaru miejscowości Białobrzegi wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach 28 marca 2023 r do 18 kwietnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Miasta Kock w godzinach 10⁰⁰-13⁰⁰.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu **18 kwietnia 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Kock o godzinie 10⁰⁰. Zgodnie z art. 17 pkt 11 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do projektu planu miejscowego. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Kock z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **9 maja 2023 r.** Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Zgodnie z art. 39 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi dotyczące prognozy, mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Kock lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres kock@kock.pl, w nieprzekraczalnym terminie **9 maja 2023 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Kock.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kock, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kock
mgr Tomasz Futera

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla fragmentów gminy Kock wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2022 poz. 503, z późn. zm.), w związku z art. 39, art. 40 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. 2022 poz. 1029). **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla fragmentów gminy Kock wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach 28 marca 2023 r do 18 kwietnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Miasta Kock w godzinach 10⁰⁰-13⁰⁰.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu **18 kwietnia 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Kock o godzinie 10⁰⁰. Zgodnie z art. 17 pkt 11 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do projektu zmiany planu miejscowego. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Kock z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **9 maja 2023 r.** Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Zgodnie z art. 39 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi dotyczące prognozy, mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Kock lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres kock@kock.pl, w nieprzekraczalnym terminie **9 maja 2023 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Kock.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kock, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kock
mgr Tomasz Futera

Pieśni pasyjne w bazylice św. Anny Lubartowie. Koncert zespołów z Poniatowej



W role postaci biblijnych wcielili się aktorzy Teatru Panopticum



Lubartowska publiczność oklaskiwała występ

- **Przeżyliście chyba najlepsze od lat rekolekcje - powiedział Witold Danielewicz, twórca zespołu „Scholares Minores pro Musica Antiqua” po koncercie w bazylice św. Anny.**

Zespół muzyki dawnej „Scholares Minores pro Musica Antiqua” pod kierunkiem Danuty i Witolda Danielewiczów, chóry „Szczygiełki Grandi” i „Szczygiełki Feniks” pod dyktando Joanny Garbacz i Anny Karwat wystąpiły w bazylice

św. Anny z misterium wielkopostnym opartym na „Lamencie świętokrzyskim” z XV w. oraz utworach pasyjnych, również w dużej części pochodzących z okresu średniowiecza. W koncercie uczestniczyli też artyści z Teatru Panopticum z Lublina,

którzy odtwarzali postaci biblijne - Jezusa, Matki Boskiej, żołnierzy rzymskich oraz z MDK „Pod Akacją” w Lublinie. Pieśni pasyjne były przeplatane wierszami Zbigniewa Herberta, Haliny Poświatowskiej, Jana Pawła II.

- Jeżdżę z tym misterium już prawie pół wieku, a ciągle przy niektórych fragmentach czuję ciarki - powiedział Witold Danielewicz. Nawiązując do duchowego przesłania misterium, dodał: - Przeżyliście chyba najlepsze od lat rekolekcje, przy

całym szacunku dla wszystkich księży rekolekcjonistów. Misterium można będzie zobaczyć 26 marca o godz. 16 w Archikatedrze Lubelskiej oraz 2 kwietnia o godz. 18 w kościele św. Andrzeja Boboli w Lublinie. *Marcin Kusyk*

Recytowali po angielsku w II LO w Lubartowie

15 marca w II LO w Lubartowie w konkursie poezji anglojęzycznej wzięło udział 57 uczestników. Międzyszkolny Konkurs Poezji Anglojęzycznej „Everything is poetry...” zorganizowano już po raz ósmy.

Wyniki konkursu w poszczególnych kategoriach:

Kategoria - przedszkola

I miejsce - Anastazia Gumieniak (Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie)

II miejsce - Małgorzata Kube-ra (Przedszkole Miejskie nr 5 w Lubartowie)

III miejsce - Oliwia Koziej (Przedszkole Miejskie nr 2 w Lubartowie)

Kategoria - szkoły podstawowe kl. I-III

I miejsce - Kacper Dudek (Szkoła Podstawowa im. Orła Białego w Niedźwiadzie)



Najmłodszy uczestnicy konkursu

II miejsce - Gabriela Czarnecka (Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie)

III miejsce - Antoni Skowron (Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku)

Kategoria - Kategoria - szkoły podstawowe kl. IV-VI

I miejsce - Oliwia Wietrzyk (Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II

w Ostrowie Lubelskim)

II miejsce - Jagoda Szczygieł (Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie)

III miejsce - Amelia Szklarczyk (Szkoła Podstawowa nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie)

Wyróżnienie: Nikola Wójcik (Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie), Tymoteusz Pawluk (Szkoła

Podstawowa nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie), Inga Osińska (Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Brzostówce)

Kategoria - szkoły podstawowe kl. VII - VIII

I miejsce - Franciszek Aftyka (Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie)



Nagrody wręczała dyrektor II LO Halina Zdunek

II miejsce - Martyna Golak (Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku)

III miejsce - Jakub Domański (Szkoła Podstawowa im. Orła Białego w Niedźwiadzie)

Kategoria - szkoły ponadpodstawowe

I miejsce - Kinga Marczak (Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie)

II miejsce - Andrzej Fiutka (II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie)

III miejsce - Martyna Kozłowska (Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie)

Wyróżnienie: Gabriela Kopeć (II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie)

Marcin Kusyk

Uczeń II LO w Lubartowie w etapie centralnym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego



Wiktor Jabłoński z II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie po raz kolejny osiągnął wyjątkowy sukces. Uczeń zakwalifikował się do ogólnopolskiego etapu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Po zawodach okręgowych, które składały się z części pisemnej i ustnej, Komitet Główny Olimpiady Literatury i Języka Polskiego zakwalifikował do etapu centralnego sześć osób z województwa lubelskiego. Mamy ogromną satysfakcję, że w tym wąskim gronie znalazł się uczeń II LO w Lubartowie. To wielki sukces, tym bardziej że dla Wiktora to już trzecia olimpiada przedmiotowa, w której zakwalifikował się do zawodów ogólnopolskich. Wcześniej bierzył udział w III etapie Olimpiady Historycznej oraz Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym.

NEKROLOGI

Jerzy Florek

68 lat, zm. 12 marca

Stanisław Bronisz

91 lat, zm. 11 marca

Krystyna

Fręchowicz

73 lata, zm. 13 marca

Alina Rosińska

82 lata, zm. 14 marca

Danuta Zielińska

68 lat, zm. 14 marca

Mieczysław

Kamiński

85 lat, zm. 14 marca

Małgorzata

Muzyka

22 lata, zm. 16 marca

Zofia Mazurek,

70 lat, zm. 11 marca

INFORMACJA

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego informuje, że od 14.03.2023 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu <https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl> został wywieszony na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonych w najem położonych w Rozkopaczewie na działkach nr 990 i 1158. Informacja: Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim, ul. Partyzantów 1, tel. 81 852 00 03 wew. 26.

Rajd wiosenny MKTR Relaks Lubartów

W sobotę, 18 marca członkowie MKTR Relaks ruszyli na tradycyjny rajd wiosenny. To pierwszy oficjalny wyjazd klubu w tym roku, chociaż był już spontaniczny rajd noworoczny. Rowerzyści pojechali tradycyjnie do Sernik, gdzie utopili Marzanę w Wieprzu.



Spod lubartowskiego ratusza wyruszyła grupa ponad czterdziestu osób



Rowerzyści ruszali w dwóch grupach, pojechali nad Wieprz ul. Wierzbowa

Marcin Kusyk



Bogdan Mileszczyk
prezes MKTR Relaks

W tym roku planujemy udział w Velo Szczawnica, chcemy pojechać w czerwcu do Szczawnicy i na Słowację, udział w Green Velo Horyniec Zdrój - Krasnystaw. Będzie cała masa imprez, strzelanie z łuku, tor przeszkód, spontaniczne wyjazdy.

Maliny z druhami zadbali o pątników Lubelskiej EDK

Setki pielgrzymów Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, którzy wyruszyli z Lublina w piątek, 17 marca, dotarli w nocy z piątku na sobotę do Lubartowa. Na wędrowców czekał posiłek przygotowany przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich Malina i druhow OSP z Nowodworu.



Pierwsi pielgrzymi do leśniczówki Stary Tartak dotarli dopiero po północy, strażacy czekali na nich od godz. 22 do prawie 5 nad ranem!

Drożdżówkami z marmoladą (malinową), do tego gorąca kawka lub herbatka - tak gospodynie z KGW Malina i zaprzyjaźnieni druhowie z OSP w Nowodworze pod Lubartowem witali na 24 kilometry w leśniczówce Stary Tartak zziębniętych i zmęczonych wędrowców.

nych wędrowców pielgrzymów Lubelskiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej.

- Nasze panie przygotowały ponad 300 drożdżowych bułeczek z marmoladą i kruszonką i wraz ze strażakami, którzy serwowali gorącą kawę i herbatę, czekaliśmy na trasie drogi

krzyżowej na pielgrzymów, którzy szli utrudnieni już podróżą, którą zaczęli późnym wieczorem w Lublinie. Pierwsi pielgrzymi do leśniczówki Stary Tartak dotarli dopiero po północy, strażacy czekali na nich od godz. 22 do prawie 5 nad ranem! Obok miejsca



Beata Aftyka i sołtys Małgorzata Oniszcuk z Nowodworu

poczęstunku paliło się ognisko, przy którym pielgrzymi mogli się ogrzać. Przed nimi było jeszcze do przejścia 16 km! - relacjonuje Małgorzata Oniszcuk, sołtys Nowodworu i przewodnicząca Gospodyń,

która wraz z koleżankami z Koła i kolegami druhami OSP nie po raz pierwszy organizuje tego typu akcję.

Ekstremalna Droga Krzyżowa organizowana była już po raz dziewiąty. Rozpoczęła się

mszą św. w Archikatedrze Lubelskiej o godz. 19 pod przewodnictwem ks. abp. Stanisława Budzika.

Trasy Lubelskiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej będą drogami lokalnymi, leśnymi i drogami gruntowymi. Kolejne stacje Drogi Krzyżowej znajdują się przy kościołach, przydrożnych krzyżach i kapliczkach.

W Bazylice św. Anny w Lubartowie kończyli trasę pielgrzymki uczestnicy EDK dwóch tras - brązowej bł. o. Józefa Mazurka o dł. ok. 40 km. prowadzącej przez Lasy Kozłowieckie oraz zielonej Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego o dł. ok. 42 km, biegnącej doliną Wieprza.

dm.

Gminny Dzień Kobiet w Ostrowie Lubelskim

Gminny Dzień Kobiet w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim zorganizowano 12 marca. Swoje umiejętności zaprezentowały zespoły śpiewacze - „Ostrowianki Polesianki”, następnie prezentowały się „Młode Rozkopaczewianki” oraz „Kaznowianki”. W konkursie Kół Gospodyń Wiejskich uczestniczyło sześć kół - Ostrow Lubelski, Rozkopaczew, Kaznów, Jamy, Kolechowice oraz Kolechowice Kolonia. Wystąpił iluzjonista Maciej Piskorz, zaś grała kapela „Jak Dawniej”.

Marcin Kusyk



Uczestniczki Gminnego Dnia Kobiet w Ostrowie Lubelskim



Konkurs Kół Gospodyń Wiejskich



Na scenie pojawiły się zespoły śpiewacze z gminy